

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Rok II. Nr 215 (317) Białystok, poniedziałek 8 września 1952 r. A Cena 15 groszy

Głosując na kandydatów Frontu Narodowego zadamy cios wrogom Ojczyzny

Powołanie okręgowych komitetów wyborczych Frontu Narodowego w Białymstoku, Łomży i Łuku

BIAŁYSTOK. Narada przedwyborcza odbyła się w domu Włókniarza skupiając przodowników pracy, racjonalizatorów, producentów, chłopów, naukowców, inteligencję pracującą i przedstawicieli rzemiosła.

W skupieniu wysłuchali zebrani programu wyborczego Frontu Narodowego wyrażając swą solidarność z programem gorącymi oklaskami i powstaniem z miejsc.

Wśród okrzyków na cześć Frontu Narodowego, na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bierut i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej sekretarz KW PZPR Marian Książko oświadczył, że klasa robotnicza Białostocka znowu może jeszcze bardziej swoje wysiłki w okresie przedwyborczym, aby województwo nasze było coraz silniejsze gospodarczo, aby jaknajprędzej wykonać za-

dania Planu Sześcioletniego na Białostockiem. W związku z szerokimi perspektywami rozwoju zaoferowanego do niedawna woj. białostockiego wzrosły poważnie zadania klasy robotniczej w dziedzinie budownictwa i w dziedzinie kierowania wszystkimi warstwami społeczeństwa na drodze walki o pokój i socjalizm. Partia klasy robotniczej, kierowniczka siły narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, a wraz z nią wszyscy patrioci, ogromna większość ludności naszego województwa, idzie do wyborów w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Po przemówieniach przedstawiceli partii i organizacji i po wybraniu Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego zabrał głos przewodniczący Komitetu prof. dr Tadeusz Czystohorski, oświadczaając m. in.:

„Jestem przedstawicielem nowego świata naukowego jak ko syn robotnika, a wnuk chłopca. Program Frontu Narodowego gwarantuje troskliwą opiekę dla świata nauki, dlatego nam, naukowcom, bliska jest sprawa Polski Ludowej. W wyborach, głosując na kandydatów Frontu Narodowego, zadamy cios wrogom Ojczyzny, postępu i nauki.

ELK. Zebrani na naradzie przedwyborczej przedstawiciele społeczeństwa z powiatów okręgu elckiego solidarizowali się z programem wyborczym Frontu Narodowego. Przemówienia przedstawiceli partii i organizacji, okrzyki na cześć Prezydenta Bierut i Frontu Narodowego walki o pokój i Plan Sześcioletni, gorące oklaski — świadczyły o całkowitym poparciu przez zebranych program rozbudowy i rozkwitu polskiej gospodarki, kultury i nauki. Przemówienia wygłosili: członek egzekutywy KW PZPR Teodor Szalek, sekretarz KW PZPR Józef Zychowicz, sekretarz ORZZ Dymitr Gościński, przedstawicielka Ligi Kobiet Kieresko oraz wiceprzewodnicząca ZW ZMP Helena Rozak.

Zabierając głos autochton Gustaw Jagiełło, stwierdził, że ludność pochodzenia miejscowego solidarizuje się z programem Frontu Narodowego, bowiem dopiero Polska Ludowa umożliwiła jej po kójową pracę w wolnej Ojczyźnie, na wolnych, prastarych ziemiach polskich.

ŁOMŻA. W pięknie udekorowanej sali obrad PRN w Łomży zebrało się 145 przedstawiceli społeczeństwa powiatów: bielskiego, łomżyńskiego, siemiatyckiego i wysoko-mazowieckiego, by dokonać wyboru Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. Zasiadli wspólnie producenci robotniccy, chłopci, przedstawiciele Wojska Polskiego, młodzieży i inteligencji pracującej. Łączy ich świadoma jedność celów zakreślonych w programie Frontu Narodowego.

Przedstawiciel ZSL Stanisław Głęb wygłosił przemówienie w którym powtórzył m. in.:

„Chłopi — Białostoccy — nie tylko z opowiadają wiedzę o Nowej Hucie, Andrychowie, Dychowie, Jaworznie, Częstochowie, Rędzierzynie, Fabrykach Samochodów w Lublinie i Żeraniu o wspólną naszą stolicę Warszawę, o tym że są tam szczęśliwi ludzie, ale rozwój naszej Ojczyzny widzą u siebie. Z roku na rok coraz więcej wsi białostockich jest elektryfikowanych, zradiofonizowanych, podnosi się technika rolna. Rozmach socjalistycznego budownictwa wbrew wszelkim trudnościom porywa większość sił.

Przemówienia przerywane były entuzjastycznymi oklaskami. Zebrani wielokrotnie powstawali wznosząc okrzyki na cześć partii i jej kierownika Bolesława Bierut.

(Limitowany wykaz nowo wybranych komitetów zamieszczamy jutro)

W obecności Prezydenta Bolesława Bierut święcili chłop polski, a wraz z nimi cały naród wielkie święto urodzaju — dożynki

*

*

*

KRAKÓW (PAP). — W dn. 7 bm. w Krakowie odbyły się ogólnopolskie dożynki, na które zjechało z całego kraju ok. 100 tysięcy chłopów — wzorowych gospodarzy, producentów, przodków, robotników, rolników, traktorzystów.

Przybyli oni ze wszystkich gmin i gromad kraju, aby za manifestować wolę umacniania sił i bogactwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez coraz wydajniejszą pracę nad podnoszeniem plonów i rozszerzaniem hodowli oraz przez sumienne wypełnianie wszystkich obowiązków wobec państwa. W tym potężnym obchodzie chłop wyraził nierzawą wale umacniania Frontu Narodowego — jedności działania wszystkich Polaków, wolę nieustannego pogłębiania sojuszu robotniczo — chłopskiego, umacniania spójni między miastem i wsią. Żywym wyrazem tego sojuszu była obecność na dożynkach licznych delegacji robotniczych.

Na to wielkie święto urodzaju przybył owacyjnie witany Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut i zajął miejsce na trybunie honorowej ustawionej na błoniach, nieopodal kopca Kościuszki. Na trybunie zajęli również miejsca: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie rządu z Premierem Cyrankiewiczem na czele, członkowie NKW ZSL, generałowie, przedstawiciele władz naczelnych ZSCh, CRZZ, ZMP, Ligi Kobiet. Obecni byli również goście zagraniczni, przedstawiciele spółdzielczości chłopskiej, delegacje organizacji kobiet demokratycznych z Norwegii i Holandii, obrońców pokoju ze Szwecji i Norwegii, młodzież demokratycznej z Francji, zwłazkowców z Włoch.

Przybyłych chłopów i gości powitał prezes Związku Samopomocy Chłopskiej Józef Ozga-Michalski.

Przodując chłop z gromady Szafary, pow. nowotarskiego Jakub Chudoba, w imieniu wszystkich chłopów polskich złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej meldunek o wykonaniu zobowiązania złożonego na zeszłorocznych dożynkach — o zwiększeniu w roku bież. plonów średnio 1 q z ha, zapewnił on, że za przykładem braci robotników, chłopci polscy wzmożą wysiłki, aby osiągnąć coraz wyższe urodzaje.

Wśród śpiewu pieśni żniwnych, tańców wykonanych przez ludowe zespoły artystyczne z całego kraju, wśród okrzyków i manifestacji na cześć ludowej Ojczyzny, Prezydenta Bierut, na rzecz sojuszu robotniczo — chłopskiego i Frontu Narodowego — barwna grupa chłopów wręczyła gospodarzowi dożynek — wielkiemu budownicemu Polski Ludowej tradycyjny wieniec żniwny, spleciony z kłosów różnych zbóż.

Na rozległych błoniach krakowskich zapada skupiona ciśsza — gdy Prezydent Bolesław Bierut wygłasza przemówienie.

Wzniesione przez Prezydenta okrzyki — wywołały długie, niemiłkące owacje. Z dziesiątków tysięcy pierwsz rozlegała się okrzyki: „Bierut, Stalin, pokój!“. Wielka barwna manifestacja chłopska na błoniach kończy pokaz ogni sztucznych.

Wśród powszechnego entuzjazmu majestatycznie opuszcza się na spadochronach sztandary: biało-czerwone z orłem, czerwone, zielone, sztandary białe z symbolicznym golem, białe z orłem, sztandary z portretami Prezydenta Bierut i Chorażego pokój — wielkiego Stalina.

Schodzący z trybuny Prezydent serdecznie pozdrawia przybyłych na dożynki przodowników pracy miast i wsi.

Po uroczystościach na błoniach ulicami Krakowa przeciągał barwny, rozświetlany i roztańczony pochód dożynekowy, defilując przed trybuną honorową, ustawioną naprzeciw prastarego Barbakanu i Bramy Floriańskiej.

W godzinach popołudniowych uczestnicy dożynek przysiadali się pięknym pokazom artystycznym i imprezom sportowym. 10-tysięczna grupa chłopów gospodząca była serdecznie przez budowniczych największej budowli socjalizmu w Polsce — Nowej Huty.

Przemówienie Prezydenta Bolesława Bierut

Obywateli! Żniwiarzy i chłopi i wszyscy pracownicy polskiego rolnictwa! Uczestnicy dożynek z całej ziemi polskiej! Witam was gorąco i serdecznie z okazji dzisiejszego ogólnopolskiego święta dożynek. Przekazuję wam mocne, braterskie pozdrowienie dla wsi polskiej w imieniu naszego państwa ludowego w imieniu robotników z fabryk, hut, kopalń, z wszystkich zakładów pracy w naszej Polsce Ludowej! Cały naród polski święci dziś wraz z nami radośnie dzień ogólnopolskich dożynek. Zebraliśmy się w tym roku na te uroczystości na pięknej ziemi krakowskiej, a uczuciem naszym towarzyszą serdeczne uczucia wszystkich naszych sióstr i braci z całego kraju, uczucia całego narodu. Bo cały nasz naród polski jest dziś zespółony gorącym pragnieniem pomnażania swą pracą wspólnych planów, to znaczy — sił, bogactw, dobrobytu, wielkości i potęg naszej zjednoczonej i umiłowanej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. A prastary nasz polski zwyczaj ludowy wspólnego radoznego święcenia dożynek najelegiej symbolizuje tę wielką ludową, częścią dla pracy, która tworzy i pomnaża wspólne dobro narodu. Dopiero władza ludowa uwalniając pracę od wyzysku, nadając nam tradycję ludową — naszym tradycjom ludowym właściwy im sens. Praca chłopów i robotników, praca uwolniona od grabieży ze strony obszarników i kapitalistów, których przepędziła władza ludowa, przynosi i będzie przynosiła całemu narodowi plony coraz obfitsze. Dlatego też święto pracy chłopskiej — dożynki — nabrała dopiero dziś w Polsce Ludowej charakteru światła radości i ogólnonarodowych.

W okresie władzy obszarników i kapitalistów nie bywało, bo nie mogło być takich dożynek i takich uroczystości ludowych jak dzisiejsza. Nie zjeżdżali się, tak dziś, z tysięcy wsi i miast, w poczuć wspólnej sprawy i jedności myśli, ludzie pracy — przedstawiciele chłopów i ro-

botników z całego kraju. Naród polski był podzielony i obojętnością rządami burżuazji, a krzywda ludzka była gorzkim uczuciem, zatrutowała serce każdego człowieka pracującego. Źródłem tej krzywdy był bezlitosny wyzysk pracy robotnika i chłopca przez wyzyskiwaczy rodzimych i obcych. Nie było też w życiu ludu pracującego dni radości, były tylko — jakże częste i długotrwałe dni krwawej, ciężkiej walki o kęs chleba i o należne, minimum prawo do życia. Miliony ludzi głodnych we wsiach i miastach błąkali się bez pracy, bez nadziei. Młodzież chłopska i robotnicza nie miała możliwości zdobywania najprostszego wykształcenia i kwalifikacji, nie widziała przed sobą żadnej perspektywy, żadnej przyszłości. Lubiła — chłopka i kobieta — robotnicza rodzila swe dziecko z troską i lękiem, że czeka je poniewierka, krzywda, nędza — jak wszystkie dzieci proletariatu i biedoty wiejskiej. Takie to było życie pod władzą obszarniczo-kapitalistyczną w okresie rządu reakcji i faszyzmu, sławnych rządów endecji, chadecji, pilsudczyzny i sanacji, do których utorowała drogę zdradziecka ugoda kulackich chłono-plastowych i prawicowo — pepesowych przywódców ówczesnych stronnictw rzekomo ludowych i rzekomo socjalistycznych. Aż przyszedł naład hitlerowski i powtórne lata okupacji, które zamieniły tyle naszych miast i wsi w gruz i zgłiszcz, pokryły nasz kraj obzami śmierci, cmentarzyskami Oświęcimia, Majdanka i setek innych katowni, wydarły narodowi polskiemu kilka milionów ludzi, bestialsko wymordowanych przez hitlerowskich zbirów.

Dopiero państwo robotników i chłopów — Związek Radziecki — położyło kres zbrodniczej tyranii hitlerowskich rozbójników, rozbili ich przez moc militarną. Przyszło ono z pomocą ujarzmonemu narodowi polskiemu, jak również innym narodom, wyzwalać je z niewoli faszyzmu. Dzięki temu lud doszedł do

władzy, zniweczone zostało panowanie obszarników i kapitalistów na tych obszarach świata, które wyzwolone zostały krwią i ofiarną walką żołnierzy radzieckich. Armia zwycięskiego ludu pracującego, armia bratnich socjalistycznych narodów wielkiego kraju, który jest naszym sąsiadem, armia pierwszego państwa robotniczo — chłopskiego dopomogła do tryumfu wolności i sprawiedliwości. O to wielkie i pouczające doświadczenie, jakie dała nam mu pokoleniu historia ostatnich dziesięcioleci walk klasowych, która zapoczątkowała największe przeobrażenia w dziejach naszego kraju.

Czy wyciągnęliśmy właściwą naukę z tych wielkich wydarzeń?

Obywateli!

Ten, kto nie umie wyciągnąć właściwych wniosków z doświadczeń narodu, z dziejów walk społecznych, może paść łatwo ofiarą oszustwa, stać się żerem dla rozbójników imperialistycznych. Od 8-miu lat, gdy lud pracujący ujął w swe ręce władzę i kieruje państwem nie dla korzyści szlachty i kapitalistów, lecz dla pomnożenia sił i bogactw całego narodu — Polska odbudowuje się, wzrasta szybko w siły, przeobraża się w kraj wielkiego przemysłu, podnosi z zaoferania i dawnego upadku gospodarstwa rolne milionów małych rolników lub bezrolnych dawniej chłopów. Postęp ten i wzrost sił naszego narodu dokonywały się tak wyraźnie i dobitnie, że nie śmia mu przeczyć nawet nasi wrogowie.

Cóż jest źródłem i podstawą tego szybkiego wzrostu naszej gospodarki i naszej kultury?

Źródłem i podstawą szybkiego wzrostu gospodarczego i kulturalnego naszego narodu jest władza ludu pracującego, która wyzwala wielkie siły twórcze mas pracujących z miast i wsi. Źródłem i podstawą wzrastających nieustannie sił naszego narodu jest przyjaźń i braterska współpraca międzynarodowa Polski Ludowej ze wszystkimi

(Ciąg dalszy na str. 2)

Program narodu polskiego

naszego kraju przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie — klasa robotnicza pod przewodnictwem Polskiej Partii Robotniczej, w sojuszu z masami chłopów pracujących, wzięła władzę w ręce i przezwyciężając wielkie zaoferanie kraju podjęła wielkie dzieło budowy socjalizmu w Polsce, że wokół władzy ludowej, w walce przeciwko wyzyskiwaczom, przeciwko wrogom Polsce siłom imperializmu i ich agentom rozwijała się i wzmacniała jedność działania patriotycznych i postępowych sił narodu.

Jest w programie zawarta treść wielkiego przeobrażenia, które dokonywa się we wszystkich dziedzinach naszego życia, w przemyśle i rolnictwie, w organach państwowej i organiza-

cyjach społecznych, w życiu kulturalnym narodu i w jego moralności, tego wielkiego przeobrażenia, które tworzy nowe cechy narodu. Kształtuje się nowy naród socjalistyczny, coraz bardziej jednolity moralnie i politycznie i — jak uczy Stalin — o wiele bardziej zwarty i o wiele bardziej ogólnonarodowy niż jakikolwiek naród burżuazyjny.

Stąd wspólne dążenie wszystkich Polaków:

„aby zespółić jeszcze bardziej naród polski w pracy i w walce o umocnienie niepodległości zjednoczonej Ojczyzny, o utrzymanie i utwardzenie pokoju, o wzrost dobrobytu i coraz lepszą przyszłość ludzi pracy, o rozkwit i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej“.

Stąd niezwykła wspólnota narodu, który pod przewodem klasy robotniczej i jej partii zespół wszystkie stronnictwa polityczne i związki zawodowe, organizacje społeczne i „Samopomoc Chłopska“, Związek Młodzieży Polskiej i Ligę Kobiet, partyjnych i bezpartyjnych, robotników i chłopów, przodków pracy, inżynierów, techników i nauczycieli, profesorów, pisarzy i artystów. Ludzi różnych środowisk, niezależnie od poglądów i wleceń, w imię jednej wspólnej, serdecznej troski, aby „Polska — wolna wśród wolnych, równa wśród równych i wspierających się wzajemnie narodów — otoczona była gorącą przyjaźnią i szczerą pomocą całej postępowej ludzkości, wnosząc swój

wkład do walki o pokój, postępie i sprawiedliwość społeczną“.

W programie, wyraźnie wskazany jest nienawistny wróg, przeciwko któremu jednoczą się w twórczym wysiłku i walce wszyscy Polacy. „Wrogiem naszego narodu, wrogiem całej ludzkości jest obóz wojny i ujarznienia narodów, któremu przewodził imperializm amerykański i pod którego skrzydłami — na terenie Niemiec zachodnich — odradza się bestia hitlerowska, snująca plany nowego pochodu na Polskę“. Wrogiem narodu są niedobitki reakcji, zdrajcy i szpiegi w kraju i na emigracji, wrogiem jest ten, kto jedność narodu świadomie rozbił.

Jest wrogiem narodu ten, komu się w oku jest Polska Rzeczypospolita Ludowa — Ojczyzna zjednoczona na prasta

(Dokończenie na str. 2)

Ogłoszony przez Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego program wyborczy wzywający do oddania głosów na listy Frontu Narodowego technię siłą i niezłomną wiarą w budowanie pięknej, jasnej przyszłości naszego narodu.

Skąd ta siła i wiara niezłomna? Płyną one z wielkich i niezaprzeczalnych prawd, którymi przepojone jest każde słowo programu, zwyciężone ale niewyczerpane bogactwem treści.

Jest w programie przypomnienie ponurej przeszłości obszarniczo — kapitalistycznej przeszłości wyzysku i przemocy, gwałtu i niewoli u faszystowskiego okupanta, któremu rządy burżuazyjne zaprzedały Polskę. Jest w programie zawarty obraz drogi przebytej w ciągu ośmiu lat, drogi pełnej sukcesów i zwycięstw, które opierały się na tym, że dzięki wyzwoleniu

St. Ryszard Dobrowolski

Notatnik Warszawski

Przypomina dzień roboczy nad ruinami Woli.

W szybach okien Pragi — daleko za Wisłą, na krytych miedzianych dachach pałacyku I i Blachy, w zwaliskach Królewskiego Zamku dopalają się resztki złotej warszawskiej jesieni. Cienutkie, zwiewne pasemka „babiego lata”, przyniesione tu na lekich, ciepłych podmuchach skądś tam aż od Żerania, od dalekich warzywnych ogrodów za Pelcowizną, unoszą się w rozświetlonym powietrzu ulic, osnuwają suche, popielate od pyłu budyń chwastów sterczących między gruzami Starego Miasta, flagami czepiają się włosów i rak...

Swawolny wietrzyk od Wisły podnosi znad nagrzanej wody i napędza w wąskie uliczki, w ciasne zaułki pierwsze przedwiozorne opary, zawieszają je leciutko między wypalonymi murami kamienic Piwniej, Plekarskiej, Podwala. Ledwie dostrzegalna zrazu, niebieska mgiełka ośląda na znużonych jaskrawym blaskami zachodu oczach. Zmierzcha się.

Jest ciepło, cicho i dobrze.

Niemal wszystkie włakowe ślany Starówki, patrycjuszowskie domostwa Świętojańskiej, Zaplecka, Rycerskiej, Wąskiego Dunaju spoczywają w gruzach, lecz tuższa cisza nie przypomina już ciszy katakumb. Przecież to wszystko, co teraz leży dookoła nas martwe, rozkruszo-

do drugiego, innego życia — piękniejszego, wspanialszego niż tamto, dawne.

To takie już działy proste.

Czy nie wystarczy przejść stąd na Plac Zamkowy, popatrzeć na wyniosłą Zygmun-towską Kolumnę, na czerwone

limuzyny. Wesół gwar przechodniów rozprasza resztki posępnych wspomnień, bolesnych myśli o tych, którzy nie dożyli, nie doczekali...

Długa, okrutna lista.

Na wprost osobliwej sylwety odrestaurowanej „Dziękanki”, obok kunsztownego ogrodzenia otaczającego kwiatnik, na którym niegdyś wysoko wznosił się zaparty w warszawskie zachody chmury posąg twórcy „Ody do młodości”, srebrzyście śmiech dziewcząt wlewa do umęczonego serca nowe potoki własy i nadziei.

Cztery lata temu byli tu cmentarna pustynia.

— Express wieczorn... — wdziera się w szumny rozgwar ulicy wysoki, zabawny dyszkan małego sprzedawcy gazet.

Z chrzęstem i trzaskanem osuwają się żaluzje sklepowych witryn, tu i tam zapalają się już elektryczne płomyki za szybami okien, tu i tam rozbłyskują światła ulicznych latarni. Wielkie, miedziane kule lamp na Placu Zwycięstwa przydają teatralnego uroku „saskim ostatkom” — ocalałym szczątkom strąskanej pałacowej kolumny nad marmurową piętą grobu Nieznanego Żołnierza.

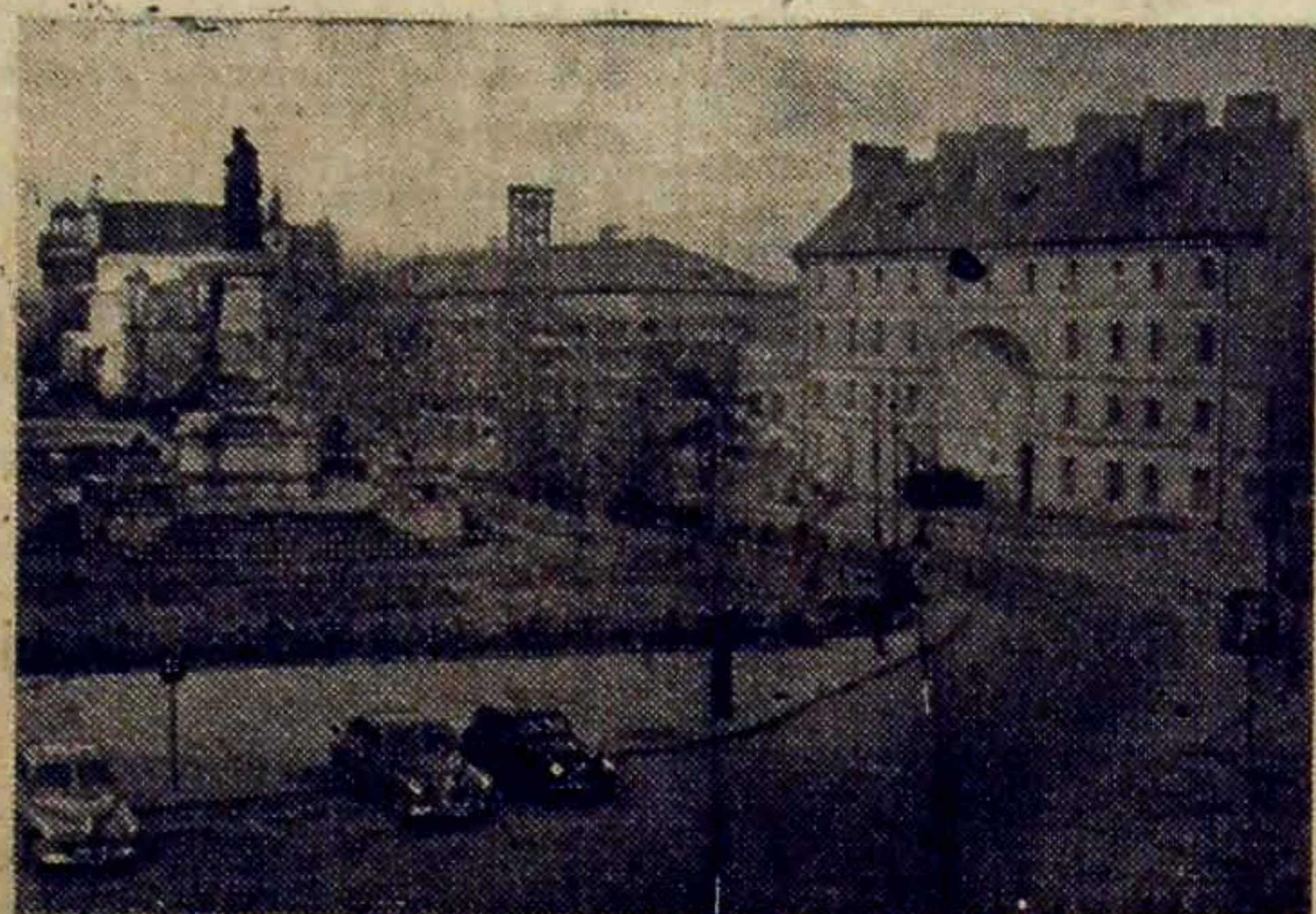
Z głębi perspektywy, z gęstniejącego w oddali mroku niewyraźnie wynurza się ciemne kontury konarów i gałęzi okaleczonych drzew Saskiego Ogrodu.

I rusztowania, rusztowania, rusztowania.

Na Krakowskim, na Trębackiej, Wierzbowej, Królewskiej, na Placu Małachowskiego — wszędzie, gdziekolwiek się obrócić: rusztowania...

— Jaka szkoda, że Czesło nie dożył... Jaka szkoda, — słyszę za plecami. — Ten by miał dopiero roboty a roboty.

Jaka szkoda.



Stół już pomnik wielkiego wieszaka — Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu.

ne żelazną pięścią, zostanie wkrótce odbudowane, wzniesione na nowo, na nowo dźwignięte z ruin i popielisk

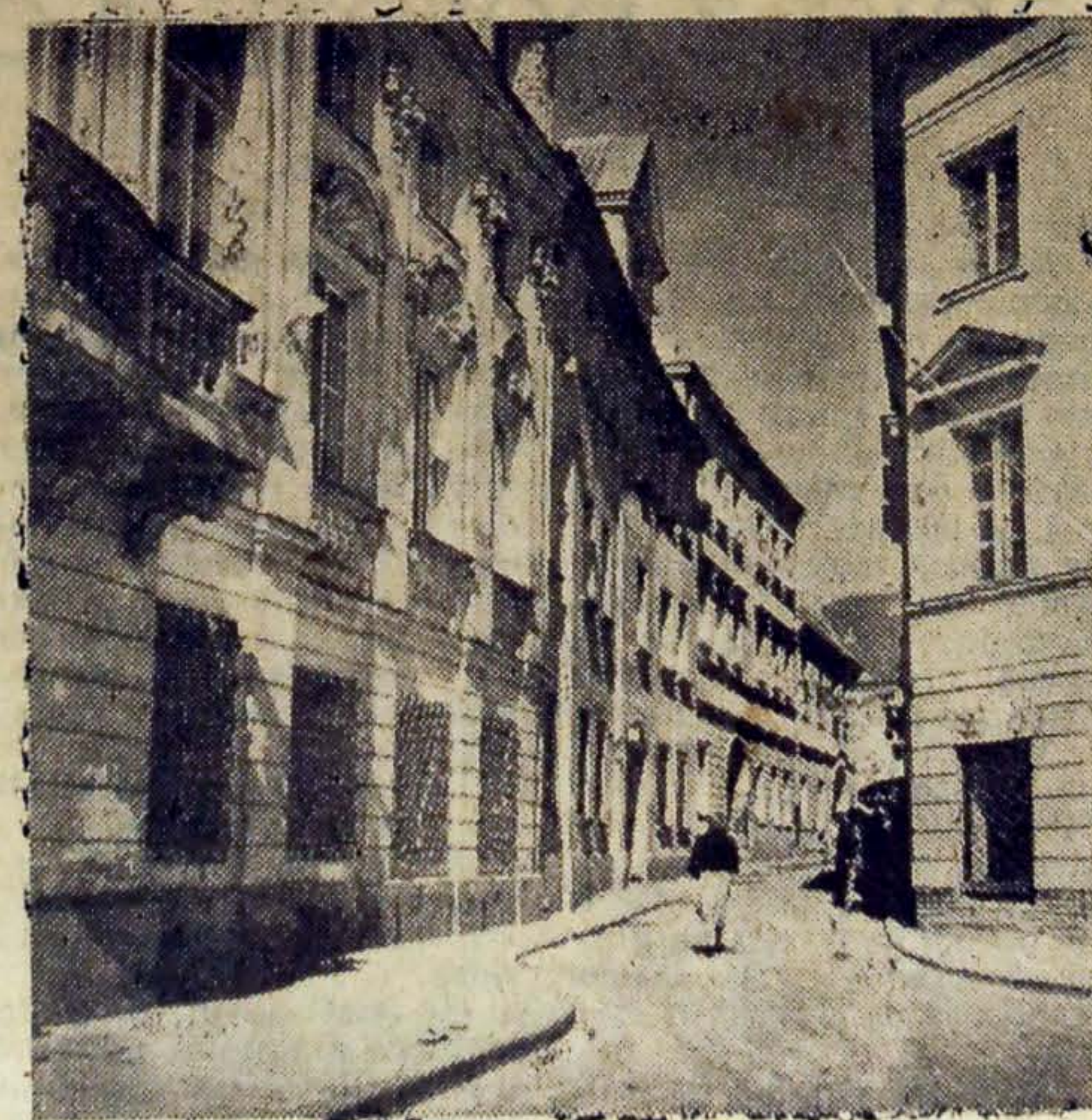
dachy kamienic Mariensztatu, Bednarskiej, na rozległą perspektywę Trasy W-Z, na Śląsko - Dąbrowski most?

Michał Krajewski — inżynier torów kolejowych — Religa i Poręcki, mistrzowie budowlanego rzemiosła, tynkarz Trzaski — wszyscy oni, tu i tam tylko jest, robotnicy i inżynierowie, mogą przecieć za gwarantować zmierzwiwstanie hardym ścianom Starego Miasta.

Któż o tym nie wie, że Państwowe Przedsiębiorstwa Budowlane zrealizowały plan z nadwyżką 43 proc.?

Już gotówem przysięgać, że za dwa lata będę mieszkał na Krzywym Kole...

Na Krakowskim Przedmieściu — jedna za drugą, jedna za drugą — prawie że bezszelestnie pomykają lśniąca



Stare domy ulicy Koźiej są piękniejsze niż dawniej.

Zbudujemy Warszawę
piękniejszą niż była,
Stolicę godną
socjalistycznego państwa

Przypominamy

6 września 1944 roku uchwalony został Dekret o Reformie Rolnej. Wykonanie jego zlikwidowało raz na zawsze niedzę wsi polskiej, ciemnotę i zacofanie, dało jej perspektywę rozwojową na przyszłość. Reforma rolna zlikwidowała głód ziemi, który był głodem pracy, głodem chleba i głodem źródeł utrzymania.

Jest sprawa oczywista, że pierwszą przeszkodą w zaspokojeniu tego głodu była klasa obszarników, która obalona została przez rządy ludu. To przejście władzy „w ręce ludu pracującego miast i wsi” umożliwiło przeprowadzenie reformy rolnej i zlikwidowanie tych dysproporcji jakie na wsi polskiej wytworzył ustrój kapitalistyczny.

Wystarczy bowiem przypomnieć, że mała garstka obszarników posiadająca w Polsce prawie połowę ziemi, pod czas gdy pozostała połowa przypadła na miliony chłopów.

Wystarczy przypomnieć, że na 15 tys. rodzin obszarńczych i około 200 tys. rodzin kulańskich było 2,5 miliona biedoty wiejskiej.

Chjeno - plastowska, sanacyjna reforma rolna okresu międzywojennego była w rzeczywistości zwykłym handlem ziemią, z którego to handlu zysk czerpał obszarnik.

Nasza ludowa reforma rolna uwolniła polską wieś z ciężkiego jarzma, zlikwidowała klasę obszarników. Reforma uwłaszczyła z góra 4 miliony chłopów, oddając im 6 milionów ha obszarów ziemi.

Ziemię tę chłopci otrzymali wolną od długów i prawie bezpłatnie, gdyż 1 ha z Reformy Rolnej kosztował 15

q żyła a spłaty rozłożone na stały na 10 — 20 lat.

Dając chłopom ziemię, Rząd Ludowy zapewnił im także możliwość zagospodarowania tej ziemi poprzez kredyty na nasiona, maszyny, bydło, konie, remonty itp.

Tak więc otworzone zostały przed chłopem perspektywy o jakich nie mógł nigdy w kapitalistycznej Polsce — marzyć.

Nie wystarczy to jednak aby ze wsi zupełnie znikł wyzysk, nie wystarczy dlatego, że trwały dobrobyt milionów chłopów pracujących nie może być zbudowany tak długo dokąd panoszy się na wsi wiejski kapitalista — kulak.

Korzenie tego wyzysku tkwiły w indywidualnej gospodarce. Lenin uczył, że „drobna, indywidualna gospodarka rodzi co chwile, co godzinie kapitalizm” — tzn. bogactwo dla jednych, a krzywdę dla drugich.

Reforma rolna w 1944 roku położyła podwaliny pod nowy ład, nowe życie na wsi. Aby znieść jednak wszystkie ślady ciemnoty i zacofania, aby wykarzeć zupełnie wszystkie formy wyzysku, należy porzucić stare metody pracy, przechodzić na nową gospodarkę — spółdzielczość produkcyjną.

I Sejm położył już trwał podwaliny pod budujący się ustrój sprawiedliwości społecznej. Ma on za sobą wielkie osiągnięcia: reforma rolna, upaństwowienie wielkiego przemysłu i kapitalu, 3-letni plan odbudowy kraju i pierwsze lata wielkiego Planu 6-letniego. Z uczuciem dumy patrzymy na nasze osmioletnie osiągnięcia, z uczuciem dumy i siły wybierając przed nami nowy Sejm, który da nam poprowadzić budownictwo szczęścia naszej Ojczyzny — socjalizm.

Zbigniew Fajrowicz

Władysław Broniewski

Most Poniatowskiego

Brzoza zburzona,
miasto w ruinie,
historia
gnie nas i lamie,
Lecz — „nie zginię”,
nigdy nie zginię,
my ją dźwignęmy
sami.

Stercza pod niebo
gruzy Warszawy,
wre robotą
nad rumowiskiem:
z gruzów zwycięstwa,
z odłamków sławy
r ost budujemy
przez Wisłę.

Lud,
co przed wrogiem
karku nie schylał,
dźwiga za przestęp przeszło.
Filar pod niebo.
Łuk na filar.
Wzwyż.
W dal.
W socjalizm.
W zwycięstwo.

Most — narodowi,
robotczym masom,
niech przezeń przejdą
wojskiem.
Trzeba zapalać,
trudu i czasu,
Most budujemy:
Polskę.

Ze wspomnień o naszych najbliższych

Marian Buczek — działacz KPP

Symbolem patriotyzmu i postawy ideowej komunistów była postać Mariana Buczka. Urodził się on w roku 1896 na Lubelszczyźnie. Pragnienie walki o Polskę, o niepodległość — skierowało go do PPS. Brał udział w walce z okupantem austriackim, był komendantem Międzyobywatelskiej w okresie tzw. „Rządu Ludowego” w 1918 roku. Ale szybko zrozumiał Buczek, że inaczej wygląda walka o Polskę Ludową w oczach robotnika polskiego, a inaczej w oczach prawicowych przywódców PPS, którzy zdradzali socjalizm.

Był to czas, gdy Piłsudski szykował się do zbrojnego napadu na młodą Republikę Radziecką, a burżuazja i obszarnicy, zagarnęli władzę w Polsce.

Wtedy to młody i wstawniony odwaga bojowic pepesowski Marian Buczek, otrzymuje rozkaz przejścia z grupą dywersyjną na stronę radziecką.

Rozkazu tego nie wykonał. Wiedziony trafny instynkt robotniczym wyzwał, że agencja piłsudczykowska w PPS chce go pchnąć do zbrodni przeciwko klasie robotniczej Rosji, a więc i przeciwko polskiej klasie robotniczej.

W roku 1921 Marian Buczek wstąpił do KPP. Odtąd trwał nieugięcie w walce z rządami reakcji i zdrady narodowej. W walce tej wyrósł na czołowego działacza KPP, na bohatera — rewolucjonistę ludu polskiego. Mariana Buczka choć nie wiele czasu przeżywał na wolności, znał robotniczy Warszawa, Śląsk, Łódź.

W ciągu 20 lat niepodległości przedział Buczek w więzieniach burżuazji polskiej ogółem 16 lat. Ale więzienie i krzywdy nie złamały ani jego woli, ani patriotyzmu, ani wiary w zwycięstwo.

W latach tych dużo przeczytał, dużo się nauczył, ciągle dokształcał się. W obecności towarzyszy zawsze był wesoły i pogodny, rozśmieszał innych swym humorem, choć był najstarszym i licznie przesiadanych lat więzieniem politycznym.

Bila z niego pogoda, przekonanie i wiara szczególnie w chwila ciężkich, gdy w ciasnym murach pojedynków zapadły się piersi od niedożywienia i braku powietrza, gdy w zbiorowych protestach i głodówkach trzeba było walczyć o elementarne warunki dla więzionych, o dopuszczenie książek, widzeń z najbliższymi.

Te cechy charakteru Mariana Buczka sprawiły, że był on ogólnie lubiany i posiadał szcze-

gólny autorytet wśród towarzyszy wszędzie tam, gdzie przy padło mu odsiadywać swe wyroki więzienia.

Przy każdej sposobności, wykladał towarzyszom marksizm-leninizm, czynił to z taktem i cierpliwością, sprzecznymi na pozór z jego żywym temperamentem i fizycznym wyczerpaniem.

Komuny więzienne odgrywały wielką rolę w kształtowaniu charakteru ludzkich. Nazwano je one zostały „uniwersytetami komunistycznymi”. Z komuny więziennej po latach wychodzili ludzie nie tylko bardziej uświadomieni politycznie i bardziej zahartowani do nowych walk, ale i lepsi, szlachetniejsi, bardziej uspołecznieni.

W tej wychowawczej pracy Marian Buczek odegrał wszędzie gdzie przeżywał, wyjątkową rolę. Doświadczony przeżyłami nie tracił trzeźwości sądu, był tym, który najmniej ulegał sekciarstwu w stosunku do PPS. Opowiadając w celi więziennej o przełomowych chwilach swego życia zawsze dowodził, że PPS — to nie sami zdrajcy i agenci burżuazji, przeciwnicy burżuazji i w obronie ZSRR, że w różnych ogniskach tej partii są jednostki uczciwe, które trzeba pozyskać dla jednolitego frontu.

W 1939 roku gdy najędźca hitlerowski napadł na ziemię polską Marian Buczek w pierwszych dniach wojny, po wyrwanu się z więzienia w Rawiczu, nie spieszył do domu, do rodziny, do ukochanej żony, do dziecka od lat niewidzianego; Marian Buczek stanął w pierwszych szeregach do walki z najędźcą i pod Ożarowem w pobliżu Warszawy zginął w walce z okupantem hitlerowskim.

Marian Buczek zginął w obrocie Ojczyzny, którą głęboko kochał, zginął w obronie idei walki o sprawę klasy robotniczej, zginął w obronie wielkiej idei walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Jego bohaterska śmierć jest najwspanialszym symbolem miłości dla Polski i walki o sprawę mas pracujących, o wolność społeczną i niepodległość narodową — najlepszych synów klasy robotniczej — członków Komunistycznej Partii Polski.

10 września mija 13 rocznica śmierci Mariana Buczka. Polska klasa robotnicza i miliony ludzi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uczczą jego pamięć, pamięć wielkiego rewolucjonisty i patriotę.

GAZETA SPORTOWA

Gwardia (Białystok) — Włóknarz (Widzew) 2:2

Wczoraj na boisku Ognia w Zwierzyniecu rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi pomiędzy Gwardią z Białegostoku i Włóknarzem z Widzewa. Mecz ten zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Do przerwy stosunek bramek wynosił 2:0 dla Włóknarza.

Bramki zdobyli dla Gwardii: Kwaśniak i Kuciewicz, dla Włóknarza zaś Adamski oraz z rzutu karnego Ganaz.

Spotkanie wzorowo prowadził sędzia Marszał z Katowic. Po bokach sędziowali: Cholewicki i Kowalczyński.

Widzów około 5 tysięcy. Szczegóły meczu podamy w numerze jutrzejszym. (a)

Mimo zwycięstwa koszykarze Krakowa nie zachwycili

Ogniwo (Kraków) — Budowlani (Białystok) 55:33 (32:16)

Wczoraj na boisku sportowym w Zwierzyniecu rozegrany został w ramach spotkań o Puchar Polski mecz koszykówki pomiędzy ligowym zespołem Ognia Kraków a mistrzem okręgu białostockiego — Budowlanymi Białystok. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 55:33, do przerwy 32:16.

Mimo zwycięstwa koszykarze Krakowa zagraли słabo. Jak na drużynę ligową spodziewaliśmy się zobaczyć koszykówkę w dobrym wydaniu. W rzeczywistości gra drużyny krakowskiej opierała się wyłącznie na szybkim ataku. Zupełnie brak było jakichkolwiek zagrywek opartych na precyzji i technice. Pierwsza część spotkania — to wyraźna przewaga drużyny krakowskiej, która wykorzystując zdenerwowanie

Budowlanych zdobywa szybko przewagę. Na 6 minut przed końcem I połowy wynik brzmiał 25:12.

Z kolei inlejatwę przejmują zawodnicy Białegostoku i zdobywają 4 punkty ze strzałów Bujnowskiego i Prajsa. Jednak zmiłana graczy w drużynie Ognia wychodzi na dobre, strzały Ludzika i Krupy są celne, a wynik do przerwy brzmiał 32:16.

Druga połowa meczu również stół pod znakiem przewagi Krakowa. Ładnymi zagraniami oraz celnymi strzałami na koszyk popisują się najlepsi zawodnicy tego zespołu: Ludzik, Ciesielski, Banas i Mikus. Trzy minuty przed końcem spotkania wynik brzmiał 52:29.

Ambitna gra Budowlanych przynosi im w ostatnich minutach punkty ze strzałów Juźnickiego i Bujnowskiego.

Z zawodników Budowlanych na wyróżnienie zasługują przede wszystkim Bujnowski, który nie tylko bardzo do brzo kryje przeciwnika, ale również posiada szybką orientację. Prajs zagrał nieźle, ale od tego zawodnika możemy wymagać o wiele więcej. Jeżeli chodzi o Dygę, to zawodnik ten robi dużo zbędnych ruchów, które go męczą, oraz niepotrzebnie strofuje za wodników na boisku, co przeszkadza w grze. Kuźnicki zagrał przeciętnie, a Radziśzewski stanowczo jest jes-

zcze za słaby, aby go wystawić do składu na międzymiastowe spotkania.

Dla Krakowa punkty zdobyli: Ludzik — 19, Banas — 8, Ciesielski — 7, Korcala i Mikus po 6, Krupa — 5, Kuślak i Langler po 2. Dla Budowlanych natomiast: Prajs — 12, Bujnowski — 10, Kuźnicki — 6, Dyga — 4, i Chomczewski — 1.

Spotkanie prowadziła bardzo uważnie sędziowie: Rusiecki z Olsztyna i Sziemiel z Białegostoku.

Bor.



W dniu 4 września przybyli do Warszawy lekkoatleci NRD, którzy w dniach 5-7 września rozegrają w Warszawie międzymiastowe spotkania z lekkoatletami polskimi. Na zdjęciu: Lekkoatleci NRD na terenie AWF w Warszawie, gdzie zostali zakwaterowani. CAF — fot. Mottl.

Z międzynarodowych rozgrywek tenisowych

Praga zwycięża Warszawę 6:3

W ostatnim dniu meczu tenisowego Praga — Warszawa Javorski (Praga) pokonał Radzla 6:3, 11:9. Stojan (Praga) uległ Piłkowi 4:6, 3:6, a para juniorów czeskich Dobes, Siroky zwyciężyła naszych juniorów Sawaszkiewicz, Łukiewicz 6:1, 6:1.

Zwycięzca Międzynarodowych Mistrzostw Polski z Sopotu młody Czechosłowak Javorski pokazał na kortach CWKS w Warszawie tenisa nowoczesny, ofensywny, popar-

ty dobrym wyszkoleniem technicznym.

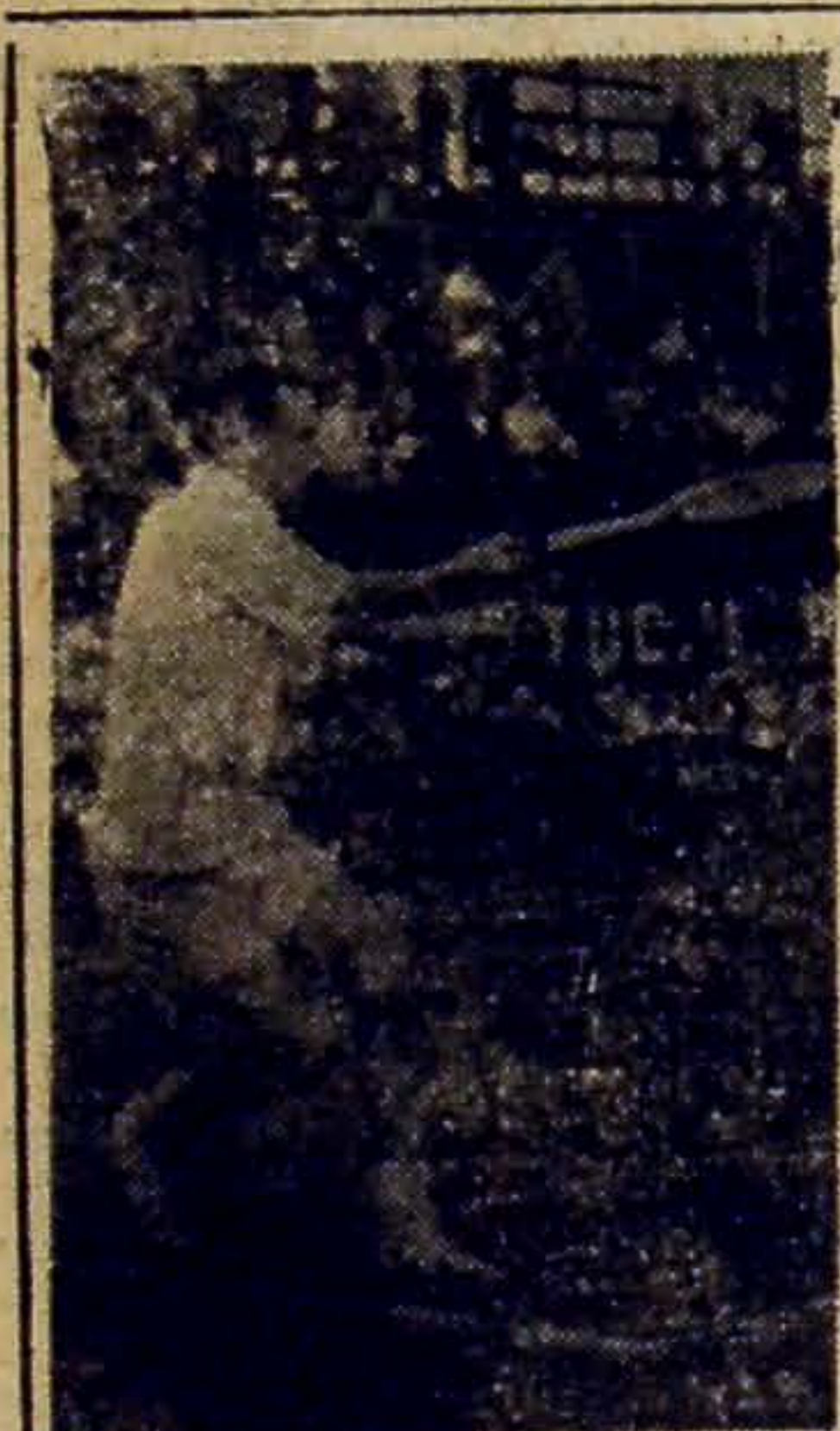
W spotkaniu z dobrze usposobionym Radziem musiał dać z siebie maksimum wysiłku, by odnieść nad nim zwycięstwo.

Drugie spotkanie dnia między Piłkiem i Stojanem rozpoczęła się dla nas niepomyślnie. Polak popełnił na początku meczu wiele rażących błędów, pozwala przeciwnikowi uciec na 4:0. Od tego jednak momentu Piłk zaczyna grać energicznie, wzmacnia uderzenie, spycha przeciwnika do defensywy i w ładnym stylu zdobywa kolejno sześć gemów, wygrywając pierwszego seta 6:4. W drugim secie Stojan, mając kilka ładnych zagrań, stawia Piłkowi zacięty opór, który jednak zostaje przełamany i nasz reprezentant wygrywa seta i spotkanie.

Mila niespodzianka sprawił nasz debel Piłk. Kwiatek W spotkaniu z mistrzowską parą Czechosłowacji Javorski, Krejtek zdemontowali oni dobrą grę i dopiero na zaciętej walce przegrali I seta 6:8.

W II secie przy stanie 4:2 dla parę warszawskiej spoka nie zostało przerwane z powodu ciemności.

W grze podwójnej juniorów nasi młodzi tenisści stawali najbardziej zacięty opór, aniżeli wskazywało na to wynik tego spotkania. Gra była interesująca i prowadzona w bardzo szybkim tempie. Najlepszym graczem na korcie był Siroky, który za kilka błyskotliwych zagrań zbierał wiele oklasków. Z Polaków lepszym przystawcą był Łukiewicz, natomiast w głębi kortu Sawaszkiewicz.



W dniach 5-7 września br. zostało rozegrane w Warszawie międzynarodowe spotkanie tenisowe Praga — Warszawa. W barwach czzechosłowackich startowali zawodnicy, którzy brali udział w międzynarodowych mistrzostwach Polski w Sopocie.

Na zdjęciu: Reprezentant Warszawy Olejnik podczas gry z Krejtkiem, któremu uległ — 2:6, 3:6.

CAF — fot. Mottl.

AZS przoduje w zdobywaniu odznak SPO

Doświadczenia osiągnięte w roku ubiegłym w zdobywaniu odznak BSPO i SPO dały dobry wynik w realizacji zadań planowych w roku bieżącym. Do 1 lipca br. nasze województwo wykonało około 52,5 proc. planu rocznego zdobywania odznak SPO.

W roku 1951, w tymże czasie, plan półroczny był zrealizowany zaledwie w 7,8 proc. Przyczyną tego było brak zrozumienia i bardzo małe zainteresowanie poszczególnych zrzeszeń odznaką SPO i jej znaczeniem. Normy SPO w 1951 r. zaczęto zdobywać masowo dopiero w sierpniu, wrześniu i październiku, czego nie stosuje się w roku bieżącym.

W tabeli współzawodnictwa przoduje Akademickie Zrzeszenie Sportowe, które wykonało już swój plan roczny w 121,8 proc. Na drugim miejscu jest Spójnia, która

wykonała swój plan roczny w 78,8 proc., a na trzecim — DOSZ — 58 proc.

Na przedostatnim miejscu znajduje się ZS Włóknarz (10,5 proc.), a na ostatnim ZS Stal, która w roku ubiegłym zajęła 1 miejsce wykonując roczny plan w 153,1 proc.

Współzawodnictwo między powiatami przedstawia się na następująco: na 1 miejscu znajduje się pow. Elk, który wykonał już swój plan roczny w 111,8 proc., na 2 miejscu pow. Grajewo — 83,2 proc., (w ubiegłym roku był na przedostatnim miejscu) na 3 miejscu pow. Augustów — 74,8 proc.

Na szarym końcu na 12 (przedostatnim) miejscu znajduje się Wysokie-Mazowieckie, a na ostatnim Goldap, który w roku ubiegłym był na 2 miejscu wykonując plan roczny w 135,6 proc.

Danilowo, który również przyjechał na rozgrywki.

Po rozegranym meczu obydwie drużyny udały się po zwrot kosztów podróży. Okazało się, że komendant nie ma pieniędzy. Dopiero po interwencji instruktora Wydziału Kadry ZW ZMP, który był obecny w tym czasie zdobyto gdzieś pieniądze i zwrócono koszt podróży i zwrotnikom. Takie postępowanie komendanta Chmielewskiego nie mobilizuje młodzieży do dalszej pracy.

Podobnych faktów możemy przytoczyć więcej. Sądymy jednak, że Rada Okręgowa Zrzeszenia LZS doloży starań, by zlikwidować istniejące niedociągnięcia, że pracownicy Rady Okręgowej nawiążą ściślejszą więź z terenem, a nie będą siedzieć w biurze i wysyłać ponaglenia na piśmie. W ten sposób przyczynia się do umasowienia i upowszechnienia sportu wśród młodzieży wiejskiej.

Na podstawie korespondencji opracował M. Jerlecki

Zlikwidować niedociągnięcia w pracy LZS-ów

Od chwili powstania Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych praca w sporcie wiejskim znacznie się ożywiła, lecz nie wszystkie instancje Zrzeszenia LZS należycie wykonują swe obowiązki. O tych brakach i niedociągnięciach piszą korespondenci w listach do redakcji.

Jan Kubajewski z Orli pisze o tym, że jeszcze w 1951 roku Prezydium GRN przyznało pewną sumę pieniędzy na budowę stadionu sportowego w Orli. Dzięki zapobiegliwości członków LZS-u otrzymano na ten cel plac, na którym własnymi siłami (sposobem gospodarczym) urządzono boisko do piłki nożnej, koszykówki i siatkówki. W roku ub. był ktoś z Białegostoku, zrobił plan budowy stadionu i miano przystąpić do jego budowy, lecz już mija rok, a sprawa budowy ułknęła na martwym punkcie.

Cały zapał młodzieży, która zdobyła już dwa razy mistrzostwo powiatu w punktacji ogólnej, opada gdy się widzi kompletny prawie brak opieki ze strony PKKF-u i Rady Zrzeszenia LZS, które

były już kilkakrotnie alarmowane i dotychczas nic nie zrobiły, aby pomóc młodzieży w budowaniu stadionu.

O innej znów sprawie pisze Szczepan Wołowicz z pow. Wysokie — Mazowieckie:

„W Dąbrówce — Kościelnej istnieje Ludowy Zespół Sportowy, liczący 39 członków. Młodzież jest chętna do uprawiania wielu dyscyplin sportu, a zwłaszcza do piłki ręcznej i nożnej. Dla uczczenia święta 1 Maja członkowie zobowiązali się wybudować własnymi siłami boisko do piłki nożnej i siatkówki — zobowiązanie to wykonali.

Zaczęto rozgrywać mecze z miejscowymi LZS-ami. Mimo pierwszych porażek młodzież nie straciła chęci do dalszej gry, lecz intensywnie trenowała. W rezultacie czego teraz nawet może poszczycić się zwycięstwami.

Dużą przeszkodą w pracy LZS-u jest brak sprzętu, o którego przydział młodzież kilkakrotnie zwracała się do Komendy Powiatowej „SP” w Wysokiem — Mazowiec-

kiem, lecz skończyło się na obietnicach, a młodzież pozostaje nadal bez sprzętu.

O pracy tejże komendy pisze również Franciszek Zalewski z Tykocina. Oto wyjątek jego listu.

„W sierpniu Komenda Powiatowa PO „SP” przysłała do wszystkich LZS pismo, że będą organizowane powiatowe mistrzostwa LZS w siatkówce, wyznaczając termin rozgrywek. Kiedy na wyznaczony przez Komendę Powiatową „SP” termin przybyła do Wysokie-Mazowiecka drużyna siatkarska LZS Tykocin i udała się do Komendy Powiatowej, to tam zastała zamknięte drzwi. Wtedy zawodnicy udali się na poszukiwanie komendanta powiatowego ob. Chmielewskiego, którego odnaleźli dopiero w południe. Gdy zaczęli komunikować mu, że drużyna przyjechała na powiatowe rozgrywki siatkówki, bardzo się zdziwił i oświadczył, że nie o tym nie wie. Po dłuższych tarapatach udało się doprowadzić do skutku spotkanie pomiędzy LZS-em Tykocin a LZS-

Mistrzostwa lekkoatletyczne Związków Zawodowych

W pierwszym dniu lekkoatletycznych mistrzostw Związków Zawodowych przeprowadzono następujące konkurencje w których zwyciężyli:

W finale toru przeszkód kobiet najlepszy czas uzyskała Zawadzka (Budowlani) — 41,8, zajmując pierwsze miejsce przed Sudkowską (Budowlani) — 42,2 i Białą (Unia) 43,3. W torze przeszkód mężczyzn tytuł mistrza zdobył Iwanluk (Budowlani) — 50,9, wyprzedzając Kruglika (Spójnia) — 52,0 i Górnickiego (Górniki) — 53,4.

Najciekawszą konkurencją popularności cieszy się mistrzostwo był bieg na 5.000 m. Rewelacją tego biegu był zawodnik Włóknarza Płonka, który w konkurencji mistrzostw związkowych zajął pierwsze miejsce, ustępując jedynie reprezentantowi NRD Brauchowi oraz Grajowi i Krzyszowi, którzy startowali w ramach meczu między państwowym. Płonka już w pierwszych okolicznościach starał się wyrobić dogodną pozycję, trzymając się stale czołwki prowadzonej przez Graja. W czasie ostatniego okrążenia Płonka biegłszy dotychczas na piątym miejscu, w ostatnim okrążeniu przyspieszył i zwyciężył, zdobywając tytuł mistrza.

Żeglarskie mistrzostwa Polski

Po jednodniowej przerwie, spowodowanej huraganowym wiatrem, rozegrano w Giżycku pierwsze 3 wyścigi w regatach żeglarskich o mistrzostwo Polski w kl. „h”.

W wyścigach rozegranych przy doskonałej pogodzie i średnim wietrze triumfował doskonały

Bardzo ciekawy przebieg miał również bieg 100 m kobiet. Zwyciężyła juniorka Lerczakówna — 12,7 przed Ilwicką 12,7. Zawodniczki NRD uzyskały po 13,1.

Na uwagę zasługuje również wynik Macha, który na słabej bieźni uzyskał w biegu 400 m 48,8, zwyciężając Braucha (NRD) — 49,6.

Po pierwszym dniu meczu w punktacji ogólnej prowadzi Polska 62:37. W konkurencji kobiet prowadzi Polska 19:14, a w konkurencji mężczyzn 43:23.

strza Związków Zawodowych z dobrym czasem 15:04,0.

W pozostałych konkurencjach, a szczególnie w finale skoku wzwyż kobiet uzyskano słabe wyniki. W konkurencjach biegowych spowodowane to było w znacznej mierze ciężką bieźnią.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli:

Mężczyźni — finały: — 100 m, 1) Budzyński (Ogniwo) — 11,2, 2) Szczesny (Spójnia) — 11,3, 3) Kaczmarek (Kolejarz) — 11,4.

110 m, ppł. — 1) Wilczek (Unia) — 15,9, 2) Tułecki (Włóknarz) — 16,0, 3) Witkowski (Budowlani) — 16,2.

Skok w dal — 1) Gawkowski (Kolejarz) — 6,47, 2) Spomy (Stal) — 6,34, 3) Ludka (Ogniwo) — 6,33.

Kobiety: finały — 100 m, 1) Boclan (Budowlani) — 12,7, 2) Dalkowska (Ogniwo) — 12,9, 3) Stomczewska (Włóknarz) — 13,2.

Kula — 1) Krysińska (Spójnia) — 11,79, 2) Konikówna (Kolejarz) — 11,28, 3) Kłosówna (Stal) — 10,91.

Po pierwszym dniu mistrzostw w klasyfikacji drużynowej prowadzi Kolejarz — 63 pkt. przed Budowlanymi — 62,5 pkt. i Stalą — 56 pkt.

Zabłudów czeka na koło sportowe

Wielu czytelników z Zabłudowa prosi nas o pomoc i interwencję w utworzeniu koła sportowego, którego dotychczas nie ma. Ostatnio powstały odpowiednie warunki do zrealizowania tego zamiaru a mianowicie: dotychczas MRN motywowało, że dla koła sportowego nie ma odpowiedniego miejsca na boisko. Teraz jeden z placów, który najbardziej nadaje się na boisko został opróżniony i może służyć po odpowiednim uporządkowa-

niu na boisko. A przecież w Zabłudowie jest coraz więcej takich, którzy chcą należeć do koła sportowego, a tym samym mieć możliwość uprawiania różnych dyscyplin sportu.

Serwujemy tu powinien się zająć PKKF oraz aktyw zarządu gminnego ZMP w Zabłudowie.

Myslimy, że prośba o załatwienie Zabłudowa zostanie zrealizowana. (1950)

M. Malszewski — Michałowa

Wczasy jeszcze trwają

Właśnie skończyły się rozgrywki pingpongowe. Po zwycięstwie Leszczyński pokonał przeciwnika ze Spójni Augustów. Atmosfera na sali prawdziwie sportowa; liczni widzowie oklaskują zwycięzcę A wszystko to dzieje się w domu czasowym FWP „Jedność Robotnicza” w Augustowie.

Zresztą dzieje się tu i inne, równie atrakcyjne rzeczy. Nawet znany aktor teatralny i filmowy Jan Kurnakowicz jest tutaj. 2-tygodniowy turnus specjalnych wczasów wodnych, inowacja FWP — cieszy się olbrzymią popularnością.

W dawnym oficerskim „Yacht Clubie” gdzie przed wojną gromadziła się elita sanacyjnych „pułkowników”, gdzie zapijający oficerowie pobliskiego pułku ulanów krechowieckich od rana wysiadali przy zielonym stoliku — dziś odpoczywa śląski górnik.

Oburzyłby się zapewne dowódca krechowieckiego puł-

ku, protektor sportów wodnych, gdyby w czasie swej bytności w 1939 roku usłyszał, że jego ulubiony pokój z łazienką, tarasem i widokiem na jezioro zajmie młody przodownik z „Energobudowy” w Zabrzu Henryk Grychlin. Nie zna on sanacyjnego pułkownika, nawet nie słyszał o nim. W czasie, gdy „pan pułkownik” robił porządek w sporcie” likwidując część społecznych funduszy do własnej kieszeni, wtedy właśnie ojciec Henryka stracił pracę. Ale ta równia pochyła zmieniła osiem lat temu kierunek. Pan pułkownik wyjechał z niej bezpowrotnie, pewnie i mocno stanął na jego miejscu Henryk Grychlin.

Tylko, że Henryk Grychlin, tylko że Borys Wołoszczuk sprzedawca z MHD w Chelmży i inni mieszkańcy „Jedności Robotniczej” czas swój nie dzielą jak pan pułkownik między karty i wódkę, ich przyjazd zmienił całkowicie treść luksusowego domu.

Już od rana olbrzymia

przystań — port nad pięknym jeziorem augustowskim żeglugą odpływające żaglówki, kajaki i łódki — to grupa żeglarzy wyrusza na wielki rejs. W tym samym czasie amatorzy pieszych wycieczek, uzbrojeni w suchy prowiant maszerują trasą kanałów; rzeczka Klonownica, koło jeziora Neco aż do malowniczych wzgórz — Babiej i Kałki. Rybacy, z wędkami zaszywanymi w trzcinie i zarosła jeziora augustowskiego.

Dopiero smakowite, 3-daniowe obiady, ściągają wszystkich. Ostatni przybywają i pierwsi kończą — rybacy. Szczupak, karp i płotka są magnesem przyspieszającym nawet trawienie. A inni: albo z książką w ręku wyciągają się na leżakach, albo spacerują po olbrzymim parku — lesie.

— Tylko czytać nie można — skarży się Henryk Grychlin. Jezioro, lasy, słońce są tak piękne... wpatruję się w nie codziennie, — zawojuje ten obraz do Zabrza.

Po to właśnie przyjechał, by augustowskim krajobrazem wypełnić swoją pracę, tam w Zabrzu.

...A jeszcze inni grają w siatkówkę, albo w czytelnicy przeglądają 21 świeżych, dziesiętnych numerów prasy. Naturalnie, jezioro jest na pierwszym planie i cały sprzęt wodny cieszy się największym powodzeniem.

30 osób fachowego personelu dba o ich wygodę, stara się, aby 14 dni pobytu zamienić w urozmaicony i pełen prawdziwych — przeżyć okres. Nie znaczy to jednak, że wzorem wspomnianego sanacyjnego pułkownika tych 30 osób, to na palcach chodząca służ-

ba. Kierownik k.o. jest cenionym doradcą i organizatorem różnorodnych imprez. Magazynier ubiega się o pierwszeństwo w rozgrywkach tenisowych z wczasowiczami, kierowniczka domu ściśle współpracuje ze starostą turnusu i wybraną przez wszystkich — radą starszych. Dlatego też książka życzeń i zażaleń zmieniła swą funkcję — jest dyplomem pochwalnym i dla kierownictwa i powietrza, wody i słońca...

Chociaż to ostatnie nie zbyt laskawie opiekowało się sierpniowym turnusem. Tylko 3 dni bezchmurnej pogody umożliwiło w zasadzie powszechną naukę pływania i częstsze rejsy żaglówek. Zwiększyły się zato imprezy wewnętrzne: gry, rozgrywki pingpongowe, mecze siatkówki z augustowską Spójnią, szachy, czytelnictwo książek, prasówki i dzienniki wczasowe.

A kłopoty i niedomagania. Niewątpliwie i te są. Nie ma kto naprawić zepsutych przewodów radiofonicznych. Dzwonią przystań — próchnieje, bo FWP nie posiada drzewa na jej naprawę. Są także niedociągnięcia w pracy organizacyjnej personelu: zapomniano np. o wygłoszeniu jakichś krótkich prelekcji, zorganizowaniu dyskusji — chociaż ważne wydarzenia wciąż narastają.

Te nieliczne braki nie zmieniają jednak oblicza augustowskich wczasów. W następnym turnusie — jak zapewnia kierownictwo — część z nich zostanie usunięta.

Turnus wrześniowy — ostatni turnus tego roku napewno będzie zadowolony.

Zbigniew Nowacki



Milo jest usiąść w świetlicy z dobrą książką w ręku — pożytecznie i przyjemnie spędzając czas.

Listy nauczycieli do swych kolegów radzieckich

Nauczyciele powiatu kolneńskiego zebrani na konferencji sierpniowej w dniach 25—27, przesyłają serdeczne pozdrowienia Kolegom Nauczycielom bratnich nam narodów Związku Radzieckiego.

Głównym celem konferencji sierpniowej było podsumowanie dotychczasowych naszych wyników w pracy i nauce nad wychowaniem nowego pokolenia socjalistycznego w myśl wskazań VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Zmobilizowanie wszystkich naszych sił do budownictwa socjalistycznej i wychowania nowego człowieka dla Polski socjalistycznej. Utworzenie i wzmocnienie ogólnego Frontu Narodowego w walce z wrogiem ludzkości imperiaлизmem anglo-amerykańskim, o wygranie wielkiej bitwy o pokój.

Do walki tej zagrzewa nas wielka nauka i idea marksizmu-leninizmu oraz bohaterska walka i przykład ukochanego Wodza mas robotniczych świata, towarzysza Józefa Stalina i przykład bratnich nam narodów Związku Radzieckiego.

Walkę tę nauczycielstwo polskie prowadzi pod sztandarami PZPR i jej przewodniczącego — tow. Bolesława Bieruta.

W dalszej naszej pracy my, nauczyciele polscy, partyjni i bezpartyjni, kierować się będziemy wskazaniami i przykładem bratniej nam partii WKP(b), wychowanej i utworzonej przez kochanych nauczycieli mas robotniczych — Lenina i Stalina. Młodzież naszą wychowywać będziemy na przykładzie organizacji Komso-molu i pionierów, aby na fundamentach budującego się w Ojczyźnie naszej socjalizmu wzniosła potężny i wspaniały gmach komunizmu.

Zapewniamy Was, że razem z Wami walczyć będziemy o utrzymanie pokoju, a w walce tej nie ustaniemy dopóki idea Lenina i Stalina nie zwycięży na całym świecie.

Nauczyciele powiatu kolneńskiego woj. Białystok

Do Nauczycieli Związku Radzieckiego Moskwa

Cały naród radziecki nowymi osiągnięciami radośnie wita XIX Zjazd WKP(b), zwołany na dzień 5 października 1952 r.

Doceniając doniosłe znaczenie tego Zjazdu i solidaryzując się z jego założeniami, nauczycielstwo pow. etckiego, zgromadzone na sierpniowej konferencji pedagogicznej przed rozpoczęciem roku szkolnego 1952/53 przesyła nauczycielstwu Związku Radzieckiego zapewnienia wspólnej walki o wiedzę, o prawdę, o pokój i socjalizm przez:

- 1) umocnienie miłości i braterstwa narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego i krajami demokracji ludowej;
- 2) włączenie młodzieży do aktywnej walki o pokój i postęp;
- 3) budzenie nienawiści do imperiaлизmu;
- 4) udoskonalenie metod nauczania i wychowania oraz hartowanie samych siebie;
- 5) przez łączność z masami pracującymi.

Wychowując młodzież w duchu moralności socjalistycznej, w duchu internacjonalizmu i patriotyzmu ludowego wzorujemy się na doświadczeniach i osiągnięciach ZSRR, na pracach wielkiego wodza pokoju i postępu, Generalissimusa STALINA i bogatym dorobku pedagogiki radzieckiej.

Wierzmy, że jest to droga prowadząca do rozkwitu naszego narodu, niepodległości i dobrobytu kraju. W tym przeświadczeniu i w poczuciu najserdeczniejszej więzi ideologicznej, politycznej i zawodowej z nauczycielstwem Związku Radzieckiego, uczestnicy konferencji przesyłają wyrazy braterskiego pozdrowienia i koleżeńskie solidarności.

Nauczyciele powiatu etckiego woj. Białystok

Jolanta Leliwa

Nowy Białystok

Przez okien stare ramy nowe słowa płyną z radia w uśmiechniętą ulicę:

„...Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Ludowej zatwierdził projekt Konstytucji!”

Jak hymn zwycięski brzmiały te słowa — tu, gdzie dławiono rewolucję. Przystań i popatrz, domy te polce, w których dziś szczęścia nie ble zakłóca. To tu gnieździła się nędza i gorycz pałaca serce — dusząca płuca.

Z pałacu hetmanów Branickich patrzył wzdłownie pan wojewoda na miasto rewolucyjnych tradycji, na wolność spętana, ujarzmlona młodzież.

Wielki pan wojewoda w wielkim pałacu uśmiech miał drwiliący, a ton mowy władczy: „Cóż? Kresy zacofane — nie może być inaczej to miasto jest skazane „z góry” na uwład starczy

Cóż? Polska B, C czy Z — sprawa prosta... Rząd nie ma kapitałów — a kapitał racji... Czysnowe kamienie trwały tylko, jak krosty na zdrowym ciele miasta za zgniliej sanacji.

Daleko i swobodnie i szeroko rozbiegają się ulice, rozchodzą ogrody w mieście, które rozkwita — w roześmianym, zielonym Białymstoku. Światłami lamp z nowych mieszkań wyrosłych w centrum bloków ZOR-u uśmiecha się Białystok do każdego wieczoru — swej młodzieży — która — przecież — nadeszła.

W tym samym czasie, gdy hitlerowska propaganda przy gotowywała kłamliwe uzasadnienie napaści na Polskę — rząd sanacyjny rozpoczął ostrą nagonkę przeciwko postępowym elementom w kraju, które pletnowały jego politykę zagraniczną — popieranie od kilku lat hitlerizmu i sta nie nienawiści w stosunku do Związku Radzieckiego.

Nagonka władz sanacyjnych na elementy demokratyczne w kraju nie ustała nawet z chwilą napadu hord faszystowskich na Polskę. Warto dziś wspomnieć co się działo z chwilą wybuchu wojny w 1939 r. w woj. białostockim.

Z rozkazu starostów powiatowych, policja rozpoczęła aresztowania tzw. niepewnych elementów. W Turośni Kościelnej, gm. Juchnowiec, komendant Jaworski zorganizował dwie silne grupy policji i w nocy przed 1 września wysłał je na akcję: jedną do wsi Złotniki, by aresztować braci Kłibiszów, drugą do kolonii Niewodnica Norgielowska po Buzara, Piotra Poskrobko i Stefana Rybaka.

W nocy o godz. 11 granatowi rozpoczęli aresztowania, poprzedzając je ścisłą rewizją. U Stefana Rybaka między innymi starzy szpargałami znaleźli pleśń „O cześć wam, panowie magnaci”. Przechowywanie jej uznano za najpoważniejszy dowód przestępstwa.

Wspomnienia z Berezy Kartuskiej (1)

Piotr Poskrobko

Nasza sala była do tego stopnia przepełniona, że na podłodze nie było miejsc siedzących. Nie pomagały na wet nasze i rodzinne interwencje, władze odpowiadały brutalnie: „Był psami, niech męczą się jak psy”. Nawet fakt, że jeden z mężczyzn zwartołwał — nie zmienił sytuacji. Zwolniono tylko, jakby na ironię, Niemca Manfelda, dziedzica majątku Siomianka.

W nocy z 3 na 4 września usłyszeliśmy rozkaz: „Wychoń z sali”. Na placu więziennym utworzono czwórkowe kolumny i grupa otoczona policją wyruszyła na główny dworzec. Szybko załadowano nas do wagonów, po ciał ruszyli.

W czasie podróży nie wolno było rozmawiać, ale wszyscy po cichu, ciekawili celu transportu informowali się o mijanych stacjach. Wreszcie, gdy wypadł długi sztyt postój w Czeremsku, stało się wiadomym, że jedziemy na Brześć, a więc do Berezy Kartuskiej. Niepokój ogarnął wtedy wszystkich: znający trasę 19-letni Nalwajko zwarłował. Bijąc kolbami policjanci wyciągnęli go z wagonu i uprowadzili.

Cały dzień staliśmy w Czeremesie, granatowi bal się widocznie przewozić nas na oczach wszystkich. O zmierzchu dopiero pociąg ruszył dalej. Tłok, ciasnota i zaduch w wagonach powodowały omdlenia. Zaczęto domagać się od policji polepszenia warunków. Potraktowano to jako bunt; pociąg nagle zatrzymał, posypały się strzały, wściekli granatowi zaczęli bić ludzi.

Dopiero po wzmocnieniu ochrony ruszono dalej.

5 września o godz. 8 rano padł rozkaz: — „Wysłać!” Byliśmy w Berezie Kartuskiej.

Od stacji do obozu, 3-kilometrowa przestrzeń przeszliśmy ostatkiem sił, popędzani przez policjantów. Podobnie do nas kolumny pędzono z całej Polski tą samą drogą, prawie co godzinę.

Przed obozową bramą czekało już czterech granatowych. Byli to widocznie specjaliści w zawodzie ślepaczy. Ich ryki dały nam odrazu od czuć atmosferę Berezy. Ustawiono nas w dwuszerę, oddzielono kobiety i zaczął się przegląd. Ironicznie pytaliśmy, wymysłem, krzykiem —

nie było końca. Jedyną odpowiedzią z naszej strony na te prowokacje były słowa — „nie wiem”. Atmosfera stała się coraz bardziej gorąca — granatowi zaczęli biegać. Gumowe pałki wymierzone w osłabionych więźniów, oszołomionych aresztowaniem, długotrwałą podróżą „podejrzanych” — miały załamać ducha oporu, wgnieść nas w ramy obozu koncentracyjnego. Szczególnie zbitły został stary kolejarz własną, odebraną mu łaską.

Kobiety stały w tym czasie odwrócone od nas, pod strażą i surowym nakazem „nie oglądania się”. Ale któraś z nich nie wytrzymała, odwróciła głowę... Wtedy przyskoczył do niej jeden z granatowych, pałką czterokrotnie spadła na głowę i plecy kobiety.

Pół godziny trwało „powitanie”. Zmęczony biciem wydał nowy rozkaz: „Na lewo, w bramę, biegiem — marsz”. Poza bramą przebiegła między gmachem więzienia a parkanem obstawione było także przez granatowych. Utworzyli oni dwuszerą o 5-metrowych odstępach, każdy uzbrojony w kij albo pałkę bił po głowach poronionych już uprzednio więźniów. Najbardziej skatowani

zostali starcy i ułomni. Nierzadko usiłujący biec ludzie przewracali się, co wywoływało nową furję u oprawców.

W ostatniej, wewnętrznej bramie ustawiono się dwóch granatowych, którzy poprowadzili i kończyli już szczegółowo każde.

Wyniki tego „powitania” były straszne. Wielu nie mogło chodzić o własnych siłach, każdy był poraniony, opuchły i ociekający krwią. porzucono zabraną z domu bieliznę, ułomni i starcy zostawili łaski. Bez sił upadliśmy na obozowy plac. Jeden drugiego nie mógł poznać, tak zmieniło nas bicie.

Wreszcie na plac do naszej grupy podszedł sierżant-szef, a z nim paru oficerów policji i kilku granatowych drabów. Sierżant, czerwony, potężny, ryknął: „Pomęczycie się już — cholery! — Dwuszerę — stać!” Potem z dwuszerą wywołał jednego z nas i o coś niezrozumiałe dla reszty pytał. Tamten przecząco kiwnął głową — i wtedy granatowa eskorta zaczęła go okładać pałkami. Nie wytrzymał uderzeń, upadł na kolana. Zemdlonego wynieśli.

Potem szef wygłosił długą przemowę, naszpikowaną szderzymi epitetami i wyzwiskami. „Tu dla was jest wykopana mogiła, stąd nikt z was nie wyjdzie!” — zakończył.

(d.c.n.)

Wszystkie świetlice stają do konkursu

Postulat upowszechnienia kultury przybrał dziś realne kształty. Pod mas pracujących do aktywnego udziału w życiu kulturalnym, głód wiedzy, książki i sztuki jest w coraz większym stopniu zaspakajany przez władzę ludową. Wzrastają nakłady książek, rośnie liczba placówek kulturalnych, rozwija się masowy ruch artystyczny.

Historyczne przemiany społeczne dokonane w Polsce wyzwoliły siły twórcze mas ludowych, które pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii zmieniają oblicze naszego kraju. Z roku na rok likwidujemy zacofanie gospodarcze i kulturalne odziedziczone po obszarnikach i kapitalistach. Dzięki twórczym wysiłkom mas realizujemy nasze wielkie plany budowy podstaw socjalizmu. W tych warunkach kroczy naprzód w Polsce potężna rewolucja kulturalna.

„Polska Rzeczypospolita Ludowa pragnie być silna świadomością mas. Świadomość ta rośnie i kształtuje się

w codziennej pracy milionów mas pracujących nad umacnianiem i pomnażaniem sił naszego państwa — najwyższego dobra i największej zdobyczy polskiego ludu pracującego” — powiedział tow. Bolesław Bierut na VII Plenum KC PZPR.

W tej sytuacji konieczne jest podniesienie na wyższy poziom masowej pracy kulturalno — oświatowej, konieczne jest ożywienie i usprawnienie naszej wielotysięcznej sieci świetlic i bibliotek, tak aby stały się one jak największą pomocą w umacnianiu spójności między miastem a wsią, w wykonaniu naszych wielkich zadań uprzedmiotowienia kraju, rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi, rozwoju produkcji rolnej, w umacnianiu Frontu Narodowego walki o pokój i Plan Sześciolatek, by stały się pomocą w mobilizowaniu szerokiej masy do realizacji wytycznych VII Plenum KC PZPR.

Dlatego też Ministerstwo Kultury i Sztuki, Minister-

stwo Oświaty, Centralna Rada Związków Zawodowych, Związek Samopomocy Chłopskiej i Związek Młodzieży Polskiej ogłosiły konkurs o tytuł najlepszej świetlicy, Domu Kultury i biblioteki. Konkurs trwa od 10 sierpnia do 1 grudnia br.

Konkurs ten spotkał się z wielkim zainteresowaniem szczególnie na białostockim. Kilka set istniejących u nas świetlic, bibliotek i Domów Kultury będzie miało możliwość pogłębienia i wzmocnienia swej codziennej pracy kulturalno — oświatowej, możliwość utrwalenia dotychczasowych osiągnięć, a zwłaszcza wielkich zdobyczy okresu przedzielnego.

Na apel, rzucony przez Radę Zakładową zakładu „A” BZPW im. Sierżana, odpowiedziało już kilkanaście zakładów pracy. Zgłoszenia do konkursu napływają ze wszystkich niemal powiatów województwa. 27 świetlic przy zakładach, 13 bibliotek i 3 Powiatowe Domy Kultury zgłosiły już swój udział w konkursie. Komisje kulturalno-oświatowe i rady zakładowe zapoznają swoich członków z założeniami konkursu, prowadząc przy tym poważną pracę polityczną.

Nie wszystkie jednak zakłady odpowiedziały na apel włókienniczy białostockich, zrywających do udziału w konkursie. Niezrozumiale jest dlaczego np. apelu do tej pory nie podjęły Warsztaty Drogowe PKP w Starosielcach, Warsztaty Naprawcze w Łapach, czy Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku.

Konkurs o tytuł najlepszej świetlicy, Domu Kultury i biblioteki winien stać się wielką kampanią ideologiczną i wychowawczą, która zmobilizuje robotników, chłopów i milionowe masy młodzieży do

potężnego wysiłku nad wzmocnieniem siły, przyspieszeniem wspaniałego rozwoju naszej Ojczyzny.

Założenia konkursu przewidują następujące dziedziny pracy świetlic, Domów Kultury i bibliotek: pomoc w popularyzowaniu w masach wytycznych partii i uchwał rządu (jakimi środkami: np. odczyty, referaty, pogadanki, gazetki ściennie, agitacja ogólnokrajowa itp.), udział w ogólnokrajowych kampaniach politycznych, pomoc w mobilizacji do zadań produkcyjnych w trzecim roku Planu Sześciolatek (popularyzacja przedmiotów, racjonalizatorów, propagowanie nowych metod pracy), pomoc w organizowaniu pracy kulturalno-oświatowej na wsi, udział świetlicy w podnoszeniu życia kulturalnego środowiska w jakim pracuje (Imprezy artystyczne i oświatowe, prace kół samokształceniowych, czytelnicy) organizowanie propagandy pogładowej, pomoc w budowaniu Domów Kultury dla świetlic i bibliotek oraz ich estetyczny wygląd.

Działacze kulturalno-oświatowi, kierownicy świetlic, Domów Kultury, bibliotek i punktów bibliotecznych powinni postawić sobie jako punkt honoru udział w konkursie. Zadanie wzmocnienia ofensywy ideologicznej i pracy wychowawczej wśród najszerszych mas pracujących miast i wsi nabiera szczególnego charakteru dziś, w trzecim roku Planu Sześciolatek, w warunkach wzmagającej się walki o realizację Planu i spotęgowanej walki o pokój, w roku, w którym uchwalona została Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — świadectwo trwałego zwycięstwa postępowego nurtu w dziejach naszego narodu.

(gc)



Dzieci ze szkoły podstawowej w Szczecinie (pow. olecki) z zainteresowaniem słuchają radia w świetlicy szkolnej

nowe KSIĄŻKI

A. Fellstak: Gry i zabawy w świetlicy i na boisku — zł 7,20. „Czytelnik”.

Opis ponad 100 gier i zabaw, nadających się dla wszystkich świetlic. Są to zarówno gry ruchowe — rozwijające sprawność fizyczną i ambicję sportową — jak i umysłowe, wyrabiające pamięć, spostrzegawczość, muzykalność itp.

J. Bocheński: O chytrym wójcie, skupie zboża i kilku innych rzeczach — zł 1.— „Czytelnik”.

Ciekawy reportaż, a właściwie gawęda o osiągnięciach wsi spółdzielczych, o zmianach jakie zachodzą w psychice chłopów pod wpływem akcji uświadamiającej, mechanizacji rolnictwa i wzrostu stopy życiowej. Autor tłumaczy charakter przejściowych trudności w zaopatrzeniu wsi.

T. Chrzanowski, K. Rutkowski, Z. Rudzki: Obrazki i obrazy — zł 3.— „Czytelnik”.

5 obrazków satyrycznych, skierowanych przeciw kulakom i spekulacji, łapczywości i bezczelności urzędników oraz przeciwko imperializmowi amerykańskiemu i remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Pozycja ta nadaje się dla wszystkich zespołów świetlicowych.

M. Brandys: Początek opowieści — zł 10.— PIW.

Żywa, barwna, emocjonująca opowieść o narodzinach planu budowy Nowej Huty, o współpracy inżynierów radzieckich z polskimi a zwłaszcza o ludziach, którzy budują nowe miasto i kombinat hutniczy.

J. Prutkowski: „Cyrk” — zł 3.— „Czytelnik”.

Zbiór wierszy satyrycznych ilustrowanych przez J.

Zarubę. Autor ostrze swej ciekawej satyry skierował przeciw zdegenerowanej kulturze oraz zakłamanej polityce imperializmu amerykańskiego w Europie.

W. Jajdzynski: Niedokończona opowieść — zł 2.— „Czytelnik”.

Oryginalny reportaż napisany w formie listu autora do bohatera reportażu, przedstawiający dojrzewanie świadomości społecznej działaczy wiejskich.

W. Dobski: Stefan Marczak, produkujący traktorysta — zł 1,60. — KIW.

Opowiadanie o życiu i pracy przodownika — traktorzysty z PGR-u w Wojnowicach.

H. Auderska: Zbiegowie — zł 5,50. — „Czytelnik”.

Na tle interesującej akcji poznajemy szlachę i chłopów z okresu oświecenia oraz zagadnienia społeczno-polityczne, nurtujące ówczesne społeczeństwo.

M. Marcz: Zorza polarna. Tom 1 i 2. MON.

Tematem książki są dzieje dekabrystów, którzy podjęli walkę o wyzwolenie ludu rosyjskiego z pod ucisku caratu.

J. Rojewski: Załoga. NK. Żywa, napisana w sposób przystępny powieść o szkole morskiej, oparta na scenariuszu filmu „Załoga”. Głównym tematem książki jest zagadnienie kształtowania się nowej moralności wśród uczącej się młodzieży.

Kronika kulturalna

We wrześniu rozpoczyna się zdjęcia do filmu „Piątka z ulicy Barskiej”. Scenariusz tego filmu napisany został według odznaczonej nagrodą państwową powieści K. Koźmiewskiego.

Wystawa szopenowska otwarta zostanie we wsi Szafarnia, gdzie przebywał Szopen w latach 1824 — 1825. W czasie otwarcia odbędą się koncerty z udziałem Haliny Czerny - Stefańskiej i orkiestry symfonicznej z Bydgoszczy.

Teatr im. Stefana Jaracza w Warszawie wystawił ostatnio sztukę H. Auderskiej „Zbiegowie”. W teatrze „Ateneum” wystawiona zostanie nowa sztuka L. Lutowskiego pt. „Rodzinna sprawa”.

Amatorski chór z Siemianowic otrzymał nazwę reprezentacyjnego chóru Zw. Zaw. Górników. W skład zespołu wchodzi 97 robotników i pracowników administracyjnych przemysłu węglowego.

Absolwenci PWSF w Łodzi przygotowują film o młodych przodownikach pracy, pt. „Młodzi towarzysze”. W filmie tym grają również młodzi aktorzy — studenci wyższych szkół artystycznych.

Zapraszamy wszystkich Czytelników do wzięcia udziału w Wielkim Raidzie dodatku „Świat i Ludzie”

Trasa naszej podróży przebiegać będzie poprzez wszystkie świetlice wolewodzkie. W każdej z nich zatrzymujemy się — po to, by poznać, jakimi problemami ona żyje, w jaki sposób jej uczestnicy korzystają z różnorodnych możliwości odpoczynku, zabawy i nauki w świetlicy? Nas obchodzić będą i braki i osiągnięcia. Postaramy się wykryć skąd one wynikają, jak powstały, co jest przyczyną, że chętnie odwiedzamy jedną a unikamy drugiej świetlicy.

Będziemy o tym dyskutować, wyjaśniać sobie i dzielić się doświadczeniami.

Nasz raid polegać będzie na przyjeździe z pomocą świetlicom. Dlatego każdy z nas uzbrojony w ołówki i notes już jutro uda się do swojej własnej, zakładowej, gromadzkiej, ZMP-owskiej świetlicy, do tej która zna i o której największej wie, i po namyśle, po rozmowie z innymi bywałcami napisze krótką notatkę albo długi artykuł, przesyłając na adres redakcji z dopiskiem na kopercie „Wielki Raid Czytelników”.

Redakcja przeznacza między uczestników konkursu liczne i cenne nagrody książkowe.

Nasz uniwersytet

O kometach i meteorach

W mowie potocznej wszystkie punkty świecące nocą na niebie nazywamy gwiazdami — spośród nich wyróżniamy tylko księżyc ze względu na jego wielkość.

Blizsza obserwacja wskazuje jednak, że siła światła różnych gwiazd jest inna. Także ukształtowanie ich jest specyficzne. Gwiazdy skupiają się w tzw. gwiazdozbiory np. Wielka Niedźwiedzica (Wielki Wóz), Plejady (Baby), lub Orion (Kosiarze). Badania wykazały, że stałe gwiazdy są wielkimi rozrzuconymi kulami znajdującymi się bardzo daleko od ziemi i dlatego nam wydają się tylko punktami.

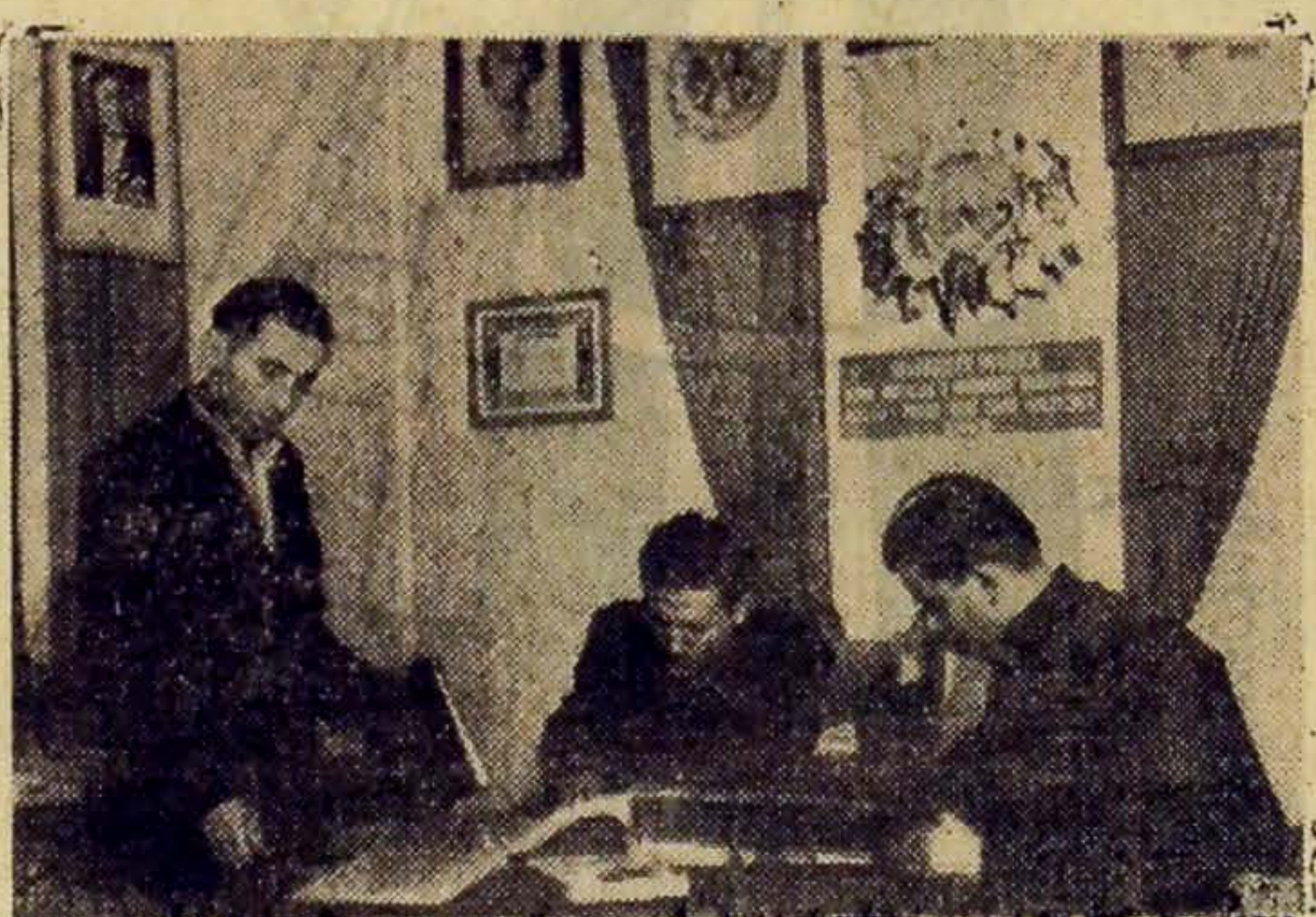
Oprócz gwiazd stałych znamy jeszcze inne, zmieniające swe położenie na niebie. Przebiegają one z jednego do drugiego gwiazdozbioru, zmieniając także swą jasność — są to planety. Planety są ciałami podobnymi do naszej ziemi, a więc kulami, których powierzchnia pokryta jest częścią górami i dolinami.

Bardzo rzadko natomiast zobaczyć można tzw. komety. Są to gwiazdy ciągnące za sobą długi, świetlisty ogon. Pojawienie się komety uważa się dawniej za znak złośliwy, zwiastujący wojnę lub śmierć jakiegoś bohatera.

Dopiero odkrycie przez Izaaka Newtona prawa powszechnego ciążenia i ogłoszenie przez Halley'a w roku 1705 wielkiego dzieła o ruchu komety zbliżyło te poglądy.

Zupełnie jednak rozgromił fałszywe wierzenia uczony rosyjski Bredichin. Opisał on naukowo komety i stwierdził, że składają się one z jądra, głowy i warkocza. Rozmiary komety dochodzą mogą do kilku set milionów km, a szybkość do 5 tys. km/godz. W dużej mierze składają się one z rozrzedzonych gazów. Komety krążą wokół słońca po stałych innych torach, im bardziej zbliżą się do słońca, tym więcej z jądra wydobywa się gazów tworzących głowę i warkocz komety.

Badania wykazały, że gazy te nie wracają już do komety, ale uszczuplają ją. Kometa może więc ulec albo powolnemu zanikowi, albo gdy jądro ulegnie rozpadowi: przy przejściu obok jakiegoś dużego ciała niebieskiego — gwałtownemu i katastrofalnemu rozpadowi. „Gwiazdy spadające” powstały w ten sposób. Gwiazdy spadające komety można często obserwować na niebie. Uczniowie nazywają je meteorami a kamienie spadające na ziemię meteorytami. Większość meteorów, to drobne ziarenka piasku, które w czasie drogi na ziemię zupełnie się spalają. O wiele rzadziej zdarzają się z większymi kamykami, na powierzchni, których dostrzec można czasem warstwę stopioną i opaloną. Składają się one z tych samych pierwiastków co i ziemia. Nie należy jednak sądzić, że wszystkie meteoryty są szczątkami rozpadu komety. (wp)



W świetlicy zakładu „C” BZPW im. Sierżana.

Opowiadania o prostych ludziach Francji

Andre Stil „Sekwana” sypława na morze”. Frasek. Ireneu Krzywicki. „Książka i Wiedza” 1952, str. 208. — „Sekwana” sypława na morze” — jest drugim z kolei zbiorem nowel Andre Stila, najwybitniejszego przedstawiciela młodego pokolenia pisarzy walczącej Francji. Pierwszy — opowiadania z życia górników — ukazał się w przekładzie polskim dwa lata temu, p.t. „Wola i gniew”.

Opowiadania zawarte w omawianym zbiorze opisują walkę o pokój w powojennej, zmarszczkowanej Francji. Poszczególne grupy nowel łączą się ze sobą, ścisłe, nierzadko nierzadko, tak więc dwie nowe ilustracje prawdy, że narody nie zapomniały o okropnościach milionów wojny. („Noc się nie liczy”). Okropność ostatnich wojny rzucała również złośliwy cień na życie młodego pokolenia. Ślady jej wywarły pełno na świadomości dzieci. Dziewczynka, która odcieci polski emigrant, zginął w piecu krematorium, przysparza matce wiele zmartwień: dziecko jest apatyczne, spóźnione w rozwoju, nie się uczy. I o to pewnego dnia wydało się, że nastąpił przełom: mała dostała platkę z francuskiego. Ale za co? Ona jedna w całej klasie wie, że to słowo „zwłoczone”. Słowo, którego żąd-

ne szczęśliwe dziecko rozumieć nie powinno.

Powojenna rzeczywistość Francji, omotanego ścieśnioną walką o pokój, ograbianej i militaryzowanej przez amerykańskich okupantów, coraz natarczywiej przypomina obraz straszliwej przeszłości. W noweli „Na moście Renaissance” poznajemy bohatera epizodu walki francuskiej klasy robotniczej.

W obliczu coraz większej nędzy i ruin gospodarczej, coraz bardziej intensywnych przygotowań wojennych, do ruchu walki o pokój, w którym przoduje partia komunistyczna, zalażą akces szeregi mas ludności, które do tej pory trzymały się na uboczu. Warunkiem skuteczności ruchu jest leży konsolidacja.

Poczynając od r. 1949, walka francuskiej patriotów przeciwko wojnie przybrała coraz aktywniejsze formy. Mimo bezrobocia, szalejącego w wyniku likwidacji przemysłu cywilnego, robotnicy wolał głodować, niż wykonywać zamówienia wojenne („Stalowy kwiat”). Bohatercy dozwolili odmawiać ładowania broni dla brudnej wojny w Vietnamie („Sekwana” sypława na morze”).

Autor prostymi, niemalowymi postaciami prostych ludzi Francji, ludzi twórczych, pokolew pracy, podkreślił właści-

we im poczucie międzynarodowej solidarności i masami pracującymi innych krajów. Poznaliśmy nie tylko walkę robotników z siłami wojny i znieszczenia, lecz również źródło tego bohaterstwa — potężną świadomością proletariacką. Imponowało wyzwalającą scenę masową — walka robotników z oddziałami CRS, usiłującymi zerwać z barakami Vietnamczyków ich sztandar narodowy, snuszące „Sekwana” ze stoczni, wreszcie — końcowa scena: dokrzy, robotnicy i urzędnicy wspólnie paraliżują plany podżegaczy wojennych.

Książka pozwala prześledzić drogę rozwoju twórczości wybitnego pisarza — komunisty, autora odznaczonej Nagrodą Stalinowską wielkiej powieści „Pierwszy cios”: do skonalenia formy, która wzbija się w widocznych leżących w pierwszym opowiadaniu „Noc się nie liczy” śladów manier Impresjonistycznej, rozszerzającej się krąg zainteresowań tematycznych. Plekne, zawarte w formie i efektowne w zakończeniu noweli Stila, nasłuchiwały w umiarkowanie wybranych, typowych epizodach doniosłe zagadnienia z życia narodu dalece w sumie prawdziwe, wieloobrazowy obraz walki i pokolew we Francji.

Daniel Trylewicz

leszcze wydajniej pracować dla Ojczyzny i pokoju postanowili spółdzielcy na uroczystej akademii w Białymstoku

W dniu wczorajszym odbyła się w teatrze im. A. Węgierki uroczysta akademii z okazji Dnia Spółdzielczości. Do powołania prezydium akademii, głos zabrał dyrektor

Ekspozycji Okręgowej CPLA, tow. Polakowski, który w referacie swym zapoznał zebranych z doniosłymi osiągnięciami spółdzielczości w Polsce. Wskazał on również na poważne sukcesy białostockich spółdzielców w wal-

ce o zacieśnienie więzi miast ze wsią.

Burliwym oklaskami przyjmują uczestnicy akademii meldunki przedstawicieli placówek spółdzielczych o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia i Kongresu Spółdzielczości, jaki odbył się w Warszawie i Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości.

M.in. pracownicy spółdzielni „Białostocki Przemysł Ludowy” zobowiązali się podnieść wydajność pracy o 5 proc., co miało dać dodatkowo 30 tys. złotych. Zobowiązania swoje wykonali w wartości 71 tys. złotych.

Brygada młodzieżowa VI działu Spółdzielczego Domu Towarowego zobowiązała się wykonać plan obrotu towarowego w sierpniu w 110 proc., a wykonała w 145 proc. Brygada młodzieżowa z działu VII przekroczyła swoje zobowiązania o 10 proc. Pracownicy sklepu nr 21 w Białymstoku, którzy postanowili wykonać plan obrotu miesięcznego w 120 proc., wykonali go w 190 proc.

Wartość zobowiązań pracowników sklepu, zaopatrzenia i księgowości z 11

PZGS-ów i 93 GS-ów wyniosła 582 tys. złotych. Do dnia dzisiejszego wyprodukowano 145 tys. złotych. Zobowiązania swoje postanowili pracownicy sklepu i zaopatrzenia zrealizować do dnia 1 listopada br.

W czasie akademii 35 wyróżniającym się w pracy pracownikom spółdzielczości wręczono dyplomy uznania. M.in. dyplomy otrzymali: Maria Rydzewska z PSS Białystok, Wacław Pańkiewicz z GS „Samopomoc Chłopska” w Dojlidach i Michał Baranowski z PZGS Białystok. 40 przodujących pracowników spółdzielni otrzymało premie pieniężne.

Na zakończenie akademii zebrani uchwalili rezolucję, w której postanawiali jeszcze wydajniej pracować dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i utrwalenia światowego pokoju.

W bogatej części artystycznej wystąpiłi spółdzielcze zespoły chóralskie i baletowe. Szczególnie gorąco oklaskiwane były pieśni w wykonaniu zespołu CRS „Amator” i tańce w wykonaniu Basi Małyszko z białostockiego baletu „Spółnota Pracy”.

Stet

Oszczędzamy energię elektryczną!

W sześcioletnim planie rozwoju naszej ludowej Ojczyzny powstają potężne obiekty przemysłowe, a wraz z nimi nowe elektrownie.

Dzięki zdobyciom technicznym likwiduje się stare metody pracy. W miejsce używanej dotąd siły roboczej coraz szersze zastosowanie w zakładach pracy znajduje energia elektryczna. Mechanizacja postępuje szybko naprzód i za potrzebą na prąd stale wzrasta.

Energetyka białostocka, walcząc z trudnościami w dostawie energii, podejmuje liczne zobowiązania w kierunku skrócenia czasu remontów i wprowadzenia ulepszeń. Mimo to jednak, niedobór energii w miesiącach jesienno-zimowych występuje jeszcze ostro.

Dlatego też wszyscy muszą oszczędzać prąd, wszyscy muszą uważać energię elektryczną za wspólne dobro i walczyć z jej marnotrawstwem. Fabryki i mniejsze zakłady produkcyjne muszą wykonać swe plany produkcyjne, a świat pracy otrzymać światło. Dlatego energia musi być racjonalnie rozprowadzona i użyta.

Pragnąc zagwarantować dostawę koniecznej ilości energii elektrycznej zakładom produkcyjnym i społeczeństwu — władze nasze wydały szereg zarządzeń w celu ochrony w okresie od 1 września do 31 grudnia br. tzw. szczytu jesienno-zimowego, który trwa we wrześniu od godz. 18.30 do 21.00, październiku od godz. 17.30 do 21.00, listopadzie od godz. 16.30 do 21.00 i w grudniu od godz. 15.30 do 21.00.

W okresie trwania szczytowego obciążenia zakłady przemysłowe pracujące na trzy zmiany otrzymają od Zakładu Zbytu Energii limit mocy, którego nie powinny przekroczyć. Zakłady przemysłowe 2-zmianowej pracy otrzymają zakaz włączania motorów w godzinach trwania szczytu.

Urzędy i instytucje otrzymają instrukcje w sprawie oszczędzania energii dla celów oświetlenia. Ponadto wszyscy obywatele są zobowiązani w wyżej podanych godzinach szczytowych w okresie do 31 grudnia przestrzegać:

1) zakazu używania grzejników elektrycznych jak piece, kuchenki, żelazka, grzałki, czajniki itp.,

2) zakazu uruchamiania wszelkiego rodzaju motorów o napędzie elektrycznym, jak pompy wodne, maszyny do szycia itp.,

3) wyłączania zbędnego oświetlenia.

W celu kontroli wprowadzenia w życie wydanych przez Państwową Inspekcję Energetyczną zarządzeń, Zakład Zbytu Energii będzie dokonywał kontroli u odbiorców energii poprzez swoich pracowników i aktyw społeczny upoważniony do kontroli.

W stosunku do winnych umyślnego wykroczenia zarządzeń stosowane będą kary grzywny do 7.500 zł. Niezależnie od tego, winni — jako szkodnicy dobra społecznego — podawani będą do publicznej wiadomości.

Zygmunt Silny
kier. Zakładu Zbytu Energii

Oni lekceważą socjalistyczną dyscyplinę pracy

Białostocka Huta Szkła:
Józef Niewiadomski.
Fabryka Przyrządów i Uchwyty: Edward Papius, Edward Kotyński, Antoni Karpowicz, Maria Sewastjanow.

Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane (biurowiec): Stanisław Zdanowicz, Zygmunt Leszczyński.

ski, Stanisław Kosiński, Czesław Rudkowski.

Elektrownia, „Energobudowa”, „Energobyt” i Zakład Sieci Elektrycznej: Emil Pietrasz, Tomasz Pach, Władysław Broniewicz, Lidia Woron, Stanisław Moździerz, Włodzimierz Siemleńczuk, Irena Kolendo.

Gdy cała klasa robotnicza w ofiarnym wysiłku walczy o przedterminowe wykonanie Planu Sześcioletniego, ci ludzie swym lekceważącym stosunkiem do socjalistycznej dyscypliny pracy opóźniają wykonanie planów i umniejszają sukcesy pozostałej, zdyscyplinowanej części załogi. W ewidencji referatu kadr obok ich nazwisk figurują często takie adnotacje: „opuszczył dzień pracy bez usprawiedliwienia”, lub „spóźnił się do pracy”.

Uwaga, technicy!

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich, organizuje roczny kurs dla techników mechaników, przygotowujący na stopień inżyniera — mechanika. Kurs prowadzony będzie w 12 ośrodkach konsultacyjnych zorganizowanych w większych miastach kraju, między innymi i w Białymstoku. Wszyscy kandydaci na ten

kurs winni nadesłać w terminie do dnia 15 września br. podanie z życiorysem, szczegółowo omawiającym przebieg praktyki zawodowej, na adres do kierownictwa kursu Warszawa, ul. Mickiewicza 9 — Ośrodek Szkoleniowy, SIMP, lub do sekretariatu Oddziału SIMP w Białymstoku, ul. Biała nr 1. (ab)

FACHOWCY POSZUKIWANI

Dziesięciu murarzy, trzech elektryków, jednego majstra hydraulika, trzydziestu robotników niewykwalifikowanych zatrudni na tymczasowo Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Olecku woj. białostockiego. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Miejsceowość letniskowa nad jeziorem. Przyjeżdżnym zapewnić: zwrot kosztów podróży, mieszkanie w hotelu robotniczym oraz na wyjazdach delegacje i noclegi. Oferty składać: Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Olecku, ul. Stalingradzka 22, osobście względnie pocztą.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONE zostały dokumenty na przebieg nr rejestracyjny 00041, nr podwozia 1241 Starachowice, na celnik Steyer nr rejestracyjny A01018, nr silnika 5278, nr podwozia 102140, na motocykl SHL nr rejestracyjny A0135, nr silnika 1960, nr ramy 11015 wydane Suwalskim Zakładem Roszarczym w Suwałkach K 164-1

ZGUBIONO kartę meldunkową, poświadczającą na wypełnioną ankietę Wiesławskiego Teodora zam. wieś Modzele Skudosz gm. Puchaty pow. Łomża. g P/1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Kraskiewicz Jan zam. Białystok, ul. Północna 5. g 1200-1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Rozmyślony Augustyn i Helena, Kupiński gm. Janów. g 1197-1

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia dokumentów na dowód osobisty wydane na nazwisko Kotowska Józefa zam. wieś Szumowo pow. Łomża g 1195-1

Różne

SKRADZIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia dokumentów na dowód osobisty, legitymację służbową, metrykę urodzenia wydaną dnia 28. VIII. br. na nazwisko Włodzisław Mieczysław zam. Głębokie ul. Gdańska 45. g 1189-1

ZGUBIONO numer rejestracyjny samochodu PKS 00265 w Elku na drodze Kosiły — Syptki. g P/9

ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK Elk, 2 karty meldunkowe wydane na nazwisko: Belgier Czesław i Belgier Irena zam. w Olecku, Grunwaldzka 4 g 1189-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 23-38, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 36-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 2,25 zł — Konto PKO Nr XII — 1312-110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 337-111/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

Ekspozycja Polskiego Radia

powstaje w Białymstoku 15 września

O szybkim rozwoju Białostocczyzny świadczy nie tylko budowane w naszym województwie wielkie obiekty przemysłowe lub powstające w coraz to nowych gromadach spółdzielnie produkcyjne. Świadczy o nim również aktywizacja istniejących i powstawanie nowych placówek i instytucji kulturalno-oświatowych. Wiemy już, że w Planie Sześcioletnim powstanie w Białymstoku, jak również w Lublinie, samodzielna rozgłośnia Polskiego Radia.

W Białymstoku załazek jej powstaje już od dnia 15

września w postaci ekspozycji Polskiego Radia.

Tak więc już dnia 15 września — nie tylko przez poszczególne punkty radiowej, zwane u nas popularnie „tęczkami” — lecz przez wszystkie odbiorniki radiowe usłyszymy specjalny sygnał, a następnie taka na przykład zapowiedź speakera: „Mówi Polskie Radio, Białystok. Nadajemy reportaż o powstaniu nowej spółdzielni produkcyjnej”.

Niezależnie od dotychczasowych programów radiowych, powstająca ekspozycja Polskiego Radia, posiadająca będzie — na razie — pół godzinny własny codzienny białostocki program. Fachowy personel ekspozytury skierowany do Białostocka ze studiów Polskiego Radia w Łodzi i Poznaniu — zapewni odpowiedni poziom, aktualność i wzorowe opracowanie audycji białostockich.

Obecnie personel ten przebywa już w Białymstoku, a budynek, w którym znajduje pomieszczenie rozgłośnia, ulega już gruntownej przeróbce, w celu przystosowania go do potrzeb studia. Prace z tym związane — przeprowadzane przez Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — są już dość daleko zaawansowane, tak że studio będzie gotowe na czas.

Po pasie transportera szybko płyną do góry cegły, odbierane i układane na stertę przez pracowników ręce robotnicy Anny Puczek.

W całym budynku widać gorączkową pracę. Gruntowna przebudowa budynku musi być ukończona w terminie. Rozumieją to bardzo dobrze robotnicy zatrudnieni na budowie. Dzięki temu kierownictwo budowy mogło zapewnić, że do dnia 13 września będą całkowicie gotowe do użytku dwie sale — reżyserka i studio, aby umożliwić pracę personelowi ekspozytury, całkowicie natomiast ukończenie prac przewidziane jest do dnia 20 bm.

Szczególnie dużo pracy wymaga sala reżyserka, gdyż jej ścianą muszą być wielkoszczelne, odizolowane od wszelkich głosów z zewnątrz. Specjalnie budowane ściany będą wykładane szklanymi płytami, a w oknach zakładane siły warstwy szkła, ogumione w trykach.

Maria Szulko, przygotowująca tu zaprawę do tynku od niedaw-

zwrócono się o pomoc do Huty Szkła w Tuszcu, skąd otrzymano 3 buty. W ciągu kilku dni przerwy jeden warsztat był nieczynny, a zatrudnieni przy nim robotnicy pracowali przy mniej produkcyjnej pracy.

Pod adresem dyrekcji Huty Szkła w Białymstoku skierujemy następujące pytanie: Dlaczego nie można jak dotychczas wykonywać „butów” we własnym zakładzie? Czy to nie jest zwykłym niedbalstwem i czy nie świadczy o braku własnej inicjatywy? (9012)

N. J. — Huta Szkła

Więcej własnej inicjatywy powinna wykazać dyrekcja białostockiej Huty Szkła

Jeden z działów w białostockiej Hucie Szkła nazywa się „kleparnia”. Wyrabia się w nim z gliny szamotowej przyrządy do produkcji t.zw. „buty”, przez które nabiera się roztopione szkło do wyrobu butelek.

Poprzednio buty wykonywał ob. Kościłanek, później zatrudniony był przy tej pracy tow. Mikołaj Muta, który zarazem pracował przy innych robotach.

Jednak w okresie od 2 do 24 sierpnia, kiedy popsuły się 4 buty, zamiast wykonać je jak dotychczas u siebie,



Teatr
Im. A. Węgierki: „Jedziemy na wczasy”, program „Artosu”. Początek o godz. 19.00.

Kina
„Pokój”: „Stalowe serca”. Początek o godz. 16, 18 i 20.
„Ton”: „Dziś o wpół do jedenastej”. Początek o godz. 17.30 i 19.30.

Biblioteki
Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nieczynny.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21. Księgarnia Klubu od godz. 9 do 21.

Program radiowy na dzień 8 września

Program I na fal 1322 m
5.20 Koncert poranny; 7.20 Pleśni różnych narodów; 8.55 Aud. dla klasy V — VII — „Dziwaczka plotła wieniec dożynkowy”; 9.15 Muzyka rozrywkowa; 10.55 Audycja dla klasy I — „O tym jak Marysia pierwszy raz poszła do szkoły”; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos mają kobiety; 13.15 Gra orkiestra rozgłośnia łódzkiej PR; 15.30 Audycja dla młodzieży — „Dziękuję ci, dziękuję ci”. „Dziękuję ci, dziękuję ci” o życiu Prezydenta Bolesława Bierut; 17.00 Muzyka popularna — symfoniczna; 18.00 „Na szerokim świecie”; 19.20 „Na młodzieżowej antenie”; 20.20 Wiadomości sportowe; 21.00 „Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich” — audycja słowno-muzyczna; 22.30 Muzyka symfoniczna.
Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Muzeum
Wystawa malarska pt. „Realizm mieszczański w malarstwie polskim XIX w.” czynna od godz. 11 do 19.

Biblioteki
Biblioteka i czytelnia miejska, czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ, czynne od godz. 12 do 21.

Ważniejsze telefony
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (nar. Piwniej) 555.
09, informacja 555.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dziury aptek: Apteka nr 57, ul. 1 Maja 53 tel. 35-45.

Program II na fal 367 m
5.20 Koncert poranny; 6.15 Pleśni i tańce polskie; 14.10 Audycja dla klasy III — IV pt. „Otwarta droga”; 14.45 Muzyka popularno-symfoniczna; 15.09 Komunikat o stanie wód; 15.15 Audycja PCK dla chorych; 16.00 Utwory fortepianowe Beethovena; 16.35 Muzyka rozrywkowa; 17.15 Gra orkiestra rozgłośnia wrocławskiej PR; 18.00 Recital śpiewaczy Barbary Kostrzewskiej; 18.50 Audycja „Miejsca Budowy Warszawy”; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.40 „Tragedia Jugosłowiańska”; 20.45 w przekładzie A. Galina; 21.45 Odpowiedzi „Fall 49”; 23.31 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry tanecznej Radia Węgierskiego oraz solistów.
Dzienniki: 6.30, 21.00.